

# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO — POLITYCZNO  
EKONOMICZNY.

*Przypadków, Ustaw, Osób, miejsc i pism wielk  
Nasz, szczególnie interesujących.*

ROKU OSMEGO CZĘŚĆ VIII.

SIERPIEŃ 1789.

Zawiera w sobie

- I. Uwiadomienia względem Polityki i Stanu Europy od Pokoju Huberburgskiego 1763. aż do Końca podziału Polski 1775. przez Fryderyka II. [ciąg dalszy od Karty 665.] Kart 748.
- II. Sposob nieomylny umorzenia raz na zawsze buntów chłopstwa Ukraińskiego - 760.
- III. Dzieje Seymu Francuskiego. [Ciąg dalszy od Karty 790.] - - - 792.
- IV. Wojna Północna między Moskwą i Szwecją. [Ciąg dalszy od Karty 728. Części poprzedzającej 816.
- VI. Wojna Turecka. [Kampanii drugiej.] Ciąg dalszy od Karty 721. Części poprzedzającej. - 820.
- VI. Obraz polityczny Europy. - - - 834.

**N**A Pamiętnika Historyczno — Politycznego można prenumerować przez cały Rok, ale biorąc poprzedzające w tymże Roku Tomiki. Prenumeracya na Rok cały jest **Zł. 24.** na poł Roku **12.** Zaś bez Prenumeraty każdy Tomik (jeżeli nie jest jego cena wyznaczona) kosztuje **Zł. 2. Gr. 15.**

Można także odbierać to dzieło po całym Kraju przez Poczty, płacąc na Poczcie Warszawskiej, lub też na bliższej jakiej od Swego domu na Rok **Zł. 36.** na poł **18.** prenumerujący na Poczcie, mogą odbierać Tomiki, gdzie się tylko znajdować będą, aby tylko przed końcem Miesiąca nadgłosili się względem tego do **J. P. Zimmermanna** Kontrolera Jeneralnego Pocht **J. K. Mci.**

Pamiętnik ten znajduje się odtąd we Lwowie w Księgarni uprzywilejowanej **Karola Pfaffa** Bibliopoli Akademickiego; w Krakowie u **J. P. Drelinkiewicza** Bibliopoli; w Lublinie u **J. P. Galli** w Rynku; w Poznaniu i Wilnie na Poczcie, za tę samą cenę co w Warszawie.



**DZIE-**

# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO—POLITYCZNO  
EKONOMICZNY.

Roku Osmego Część VIII.

SIERPIEN 1789.



I.

*Uwiedomienie wzgledem Polityki i Stanu Europy od pokoiu Hubertsburgskiego 1763. uz do konca podzialu Polski 1775. przez Fryderyka II. (ciag dalszy od kar: 665. czes: poprz:)*

**W** Szyftkie te opisy, w ktoremy sie wdali obfzernie, nie powinny nas tak zatrudniac, zebymy nie mieli rzucic oka na refzte Europy; wszystkie Mocarftwa Europy skladaja ow lancuch powszechny, ktory wiaze intereffa polityczne, i nie nalezy opuszczac zadnego przypadku, ktory wplywa mnief

*Sierpień 1789.*

Ww



lub więcej w to, co się dzieie na świecie. Ludwik XV. zakończył był życie swoje na początku tego roku: umarł on na ospę w Maiu. Biskupi, którzy się na ów czas przy nim znaydowali, przymusili go do prośzenia o odpuszczenie za wzgorzenia, które był dał światu. Ten Monarcha był dobry, ale bez stateczności: i nie miał inney wady iak tylko tę, że był Królem. Naród Francuzki zawsze pragnący nowości, sprzykrzywszy sobie w długim iego panowaniu szarpał niemilofierne iego sławę. Na reszcie sukcesor tak bardzo upragniony, nastąpił na miejsce swego dziada. Ludwik XVI. że nowy, był uwielbiany: iego panowanie było wiekiem złotym, nikt nie miał bydź za niego nie ukontentowanym, przywracał z sobą czasy Saturna i Rhei, tak to mówić kazał entuzjazm. Prawda to tylko przymusza wyznać, że ten młody Pan, wybrał sobie za *Mentora* Pana *de Maurepas*, dawnego dysgracyowanego Ministra za



Ludwika XV. Wiek podszły tego Ministra nie czynił nadziei, żeby kredyt podupadły Francyi mógł być podźwigniony za iego Administracyi; polityka iego wyciągała, żeby mógł być utrzymać rzeczy w takim stanie, w jakim ie był zastał; iakże tedy miałby się wdać w iakie wielkie przedsięwzięcia? Człowiek osiemdziesiątletni nie byłby widział ich końca. Trzeba mu było przywrócić porządek w Skarbie, lecz iakim sposobem? Czy umniejszając wydatków? Przez to byłby na siebie obruszył wszystkich Panow; czy wynajdując nowe dochodow źródła? wszystkie już były wyczerpane; nie zostało tedy nic innego iak zbankrutować rozumnie, żeby uniknąć zbankrutowania powszechnego, zaś obawiał on się, aby to, gdyby się stało za niego, nie przyniosło wieczney plamy iego administracyi. To wślawiło iedynie iego powrot do *Ministerium*, że przywrócił dawny Parlament, i że się przyło-



żył do wygnania P. *de Meaupoux* za co go chwalili Juryftowie, ale mu to ganili politycy. Francya obawiała się na ów czas, żeby niesnaski wszczęte między Hiszpanią i Portugalią o osadę *SS. Sakramentu* nie zapaliły wojny otwartej między niemi: Anglia nie mniej się obawiała tego, gdyż ona sama także posłała była woyska do Bostonu i do innych kolonii, dla uśmierzenia nieukontentowania, które okazywały te prowincye z rządu Angielskiego. Jeżeliby się wszczęła wojna między Portugalią i Hiszpanią, Król Angielski był obowiązany dać pomoc Portugalii: co by go nieochybnie poróżniło z Hiszpanami, którzy żeby się pomścić, posilkowaliby byli Kolonie Angielskie, a przeto naród byłby w niebezpieczeństwie utracenia ważnych dzierżaw w Ameryce. Dla wywikłania się z tego trudnego labiryntu, Dwór Londyński namówił Cesarza Marokańskiego, iż nie bawiąc wypowiedział wojnę Hi-



szpanii: dając to zatrudnienie Hiszpanii, Anglicy spodziewali się odwlec przynajmniej nieprzyjazne kroki między nią i Portugalią, i zyskać czas do podbicia własnych swoich Kolonii. Tyle ważnych interesów sprawiło, że Anglicy iakby spuścili z oczów resztę Europy.

Te okoliczności sprzyjały bardzo zamiarom Króla Pruskiego; podczas gdy Anglicy i inne Mocarstwa znajdowały się w sytuacji zastanawiającej, i że myśląc o własnych interesach, nie mogli dobrze zważać tego, co się działo w innych Europy stronach, Królowi nie trzeba się było tak bardzo obawiać zazdrości natrętny Anglików, którzy w innych okolicznościach zapewneby się byli wmieszali w traktat podziałowy. Pokusił się tedy przy pomocy Moskwy zakończyć spór, który miał być z Gdańszczanami; Ministrowie Pruski i Rossyjski negocjowali z Prezydentami i Syndykami tego miasta, lecz nadaremnie:



ci albowiem tak się byli uparli przy despotyzmie, który sobie byli w handlu przywłaszczyli nad innymi miastami przy Wiśle łożącemi, iż mieli sobie za dys-honor ustąpić w iak najmnieyszey ba-gateli. Minister Rossyjski uważył, iż nie miał nic wkóracć drogą łagodności; oświadczył im tedy, że ponieważ nie mieli żadnych względów, na reflexye Imperatorowey, puszczal ich na los ich; zaraz potém wrócił się do Peters-burga dla dania sprawy z posesstwa swego; Minister Pruski powrócił także do Berlina. Gdyby deklaracya z stro-ny Rossyjskiej była nieco żywfza, Gdań-szczanie zapewneby byli spuścili z swe-go tonu; lecz *Katarzyna* wolała zostawić te ciernie w nodze swego allianta, niżli go wyciągnąć, gdyż kłótnie Prus z tém miastem dawały iey goto-wą sposobność martwienia, i kłócenia Króla, iak tylko ostygłaby kiedy przy-iaźń między temi dwiema mocarstwami. Dobra harmonia między obiema





Dworami Cefarskiemi, ieszcze bardziey osłabiła niż między Pruffami i Moskwą. Trudności które czyniła Imperatorowa w zezwoleniu na zabor kawałkow pomimo umowy traktatowey, zaczynały obrażać dumę Cefarzowey Królowey i pod czas gdy się iątrzyły umyśli, odebrano kopią traktatu podpisanego od Dworow Wiedeńskiego i Konstantynopolitańskiego; data iego była roku 1771. Lubo Akt ten był wydrukowany, zdaie nam się iednak bydź naszym obowiązkiem, przytoczyć tu treść iego. — Cefarzowa Królowa obowiązue się — te są słowa traktatu — Przywieść Moskwę, czy to przez negocyacyą, czy też przez wojnę, aby powrocila Porcie wszystko co na niey zdobyła; za co Sultán W. wypłaci iey 10. millionow piastrów, iakoby w nadgrode za koszta wojenne; nadto ustąpi iey część Wołoszczyzny, i niektóre powiaty Moldawii. Lubo ten traktat nie był ratyfikowany, iednak Xiążę Kaunic potra-



sił w to zręcznie, iż mu w przed-  
 wyliczona była znaczna summa, i  
 choć potem podpisał był traktat podzia-  
 łu między trzema Koronami zrobiony,  
 nie poprzestał on iednak iść swoją dro-  
 gą; nie zważał on iak tylko na interes  
 swego Dworu, mało dbając o sposoby,  
 których używał do tego: iakoż postrze-  
 żono to, iż *P. Thugut*, który był przy-  
 tomnym na różnych kongressach, któ-  
 re były złożone między wojującemi  
 mocarstwami, przeszkadzał iak mógł  
 interessom Rossyjskim, lecz nie tak  
 sztucznie, żeby tego nie miały dostrzedz  
 Dwory Petersburgski i Berliński, i nie  
 doszły iego wybiegow. Takie postę-  
 pki Dworu Wiedeńskiego zniszczyły do  
 reszty owę trochę ufności, którą w nim  
 ieszcze pokładano. Imperatorowa *Ka-  
 tarzyna* i Król Pruski okazali się bydź  
 na to czulemi. Postrzegano w *Peters-  
 burgu*, iż Moskale nie wygrali tyle ba-  
 talii, nie zawoiowali tyle Krain, tylko  
 dla pożytku Dworu Wiedeńskiego, któ-

ry nie dla czego innego przywiódł był Moskwę do oddania Turkom Wołoch i Multan, tylko żeby nie potém sam zabrał; uznano że te uzurpacye, które się rozciągały aż pod Chocim, czyniły Dwór Wiedeński Arbitrem przypadków pod czas pierwszej wojny, którą Moskwa miała mieć z Turkami, bo tego te nowe posessye dawałyby mu sposobność oderznąć przez Dniestr Moskalow od Polski, z kąd mieli brać swoje żywności— Król Pruski miał także powody do żalenia się na Dwór Wiedeński, gdyż on to był przyczyną, iż Moskale musieli puścić z ręki swe zdobycze. Te podstępny odkryły chciwość Austryacką zwiększenia swej potęgi, ich ambicyą niezmierną, i ostrzegaly inne Mocarstwa, żeby się miały na ostrożności względem tego co mogli przedsięwziąć z czafem. Wiedzianno, że młody Cesarz życzył sobie podbić Friul Wenecki, że ułożył projekt względem Bawaryi, iż zamysłał o opa-



nowaniu Bośni, nie wspominając Śląska; Alfacji i Lotaryngii, których straty jeszcze nie zapomniał. Ze tedy Panteń był tak udyſponowany, trzeba mu ſię było koniecznie ſprzeciwić. Moskale chcieli, żeby Król podiał ſię wſzyſkiego, i żeby iak ow ſliny zapaśnik wyzwał Auſtryą do potyczki. Lecz Turcy, którzy byli pokrzywdzeni, milczeli; iak zaś uymować ſię o tego, który ſię nie ſkarży? Moskale byli wyniſzczeni wojną, którą dopiero zakończyli, nie mając ani chęci, ani ſpoſobu złączenia ſię z Królem. Francya nie oświadczyła ſię była względem tych przypadków, a zaś Angła wplątała ſię w wojnę z ſwemi ofadami podjętą z powodu deſpotyzmu i prowadzoną bardzo niezręcznie; a można było zaraz przewidzieć, iż ſię nie miała ſkończyć od razu. Zważywszy to wſzyſtko oſądził Król, że mu trzeba było zachować ſpokoyność, i dla tego napisał do Peters-



burga, iż niechciał bydź *Don Quiszotem* Tureckim.

Pod czas (w roku 1775) gdy niechęć była naywiększa między temi trzema Dworami, Delegacya miała posłać Kommissarzow dla urządzenia granic nowych z trzema Mocarstwami. Ci, którzy byli wyznaczeni do Austryakow i Prus-fakow, nie mogli się nanie zgodzić, ani nawet na miejsca, od których się miały zaczynać granice. Xiążę *Kaunitz* żądał posrzednictwa Rossyjskiego i Pruskiego; lecz umysły tych Dworow były nader roziątrzone, żeby mu je miały ofiarować, i lubo Cesarzowa *Teresa* i Król nie oddawali tego co byli zabrali nad traktat, jednak nie mogli otrzymać od Rzeczypospolitey cessyi prawney.

Okazuje się tedy z tego wfzytko cośmy powiedzieli, że Europa nie była w sytuacyi stałej, i nie kosztowała pewnego pokoju; wszędzie ogień tlał w popiele. Na południu Europy można

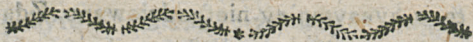


się było spodziewać, że wojna Anglii z Koloniami miała się stać generalną, aby tylko Francya i Hiszpania wnie-  
szały się w nią. Toż samo działo się z Traktatem podziału, który mógł być sprawić nowe niepokoje, jeżeliby go Sankcyja Rzeczypospolitey nie potwierdziła. Co się tycze pokoju między Moskalami i Turkami kondycye iego zdawały się być tak nieznośnemi w Konstantynopolu, że interes publiczny zdawał się przymuszać do złamania tego, co mus gwałtowny kazał być zawrzeć. Rewolucya w Szwecyi rzucała także nasiona niechęci w Północy. Lecz nadewszystko, czego się nie trzeba było spodziewać po ambicyi młodego Cesarza, mającego ku pomocy Ministra zręcznego i sprawnego? Te wszystkie uwagi obowiązywały Rządców. przeczornych, aby się mieli na ostrożności, byli dobrze uzbroionemi, i nie spuszczała oka z interesów, które mogły się zawikłać w moment kiedyby się



tego bynajmniey niespodziewano. Zda-  
ie się, przebiegając Historią, że przypa-  
dki i rewolucye, są to z prawa wie-  
cznego natury: wszystko na tym świe-  
cie podlega odmianie, a iednak głupcy  
lgną do obiektow swey ambicyi i u-  
wielbiaią ie, ani się poznawaią na oma-  
mieniach tey laterni, która im się w  
oczach ustawicznie ponawia. Lecz ca-  
cka są dla każdego wieku; kochanie  
dla młodych, ambicya dla wieku frze-  
dniego, a kalkulacye polityczne dla  
starych. —





## II.

Sposob nieomylny umorzenia raz  
na zawsze buntow chłopstwa U-  
kraińskiego. (\*)

**W**iek ośmnaasty w Europie, <sup>te</sup> zna  
iuz, co to iest Duch Intollerancyi, a  
tém bardziey prześladowania, i nawet  
Prozelityzmu: tym bardziey gdy, Tra-  
ktaty dawne, Hadziacki dla Rusi, a  
Oliwski dla Dyssydentow, niemniey  
poźnieysze 1768. i 1775. roku dla tych-  
że Religii, zabezpieczaią stan trwały,  
a łamanie Traktatow, że iest nie tylko  
nie sprawiedliwe, lecz i niebezpieczne

---

(\*) *Pismo to bardzo ważne i grunto-  
wne, iest iuz wydrukowane osobno,  
lecz że dobro publiczne wyciąga, a-  
by iak nayprędzey doszło wiadomo-  
ści publiczney, i dostało się do rąk  
Prawodawców, przeto go tu oczy-  
szczone z omyłek, umieszczamy.*





przed każdym oświeconym, nie tylko rozszerzać się z tym, ale nawet wspominać nie trzeba.

Ze Kraie Rzeczypospolitey są nie ludne, po większey części źle uprawne, bez przemyśłu, bez fabryk &c. to wszystko dowodzi, że nam ludzi nie pozbywać (do czego Intollerancya naywięcey przekłada się) lecz owszem przywabiać, do czego jest pełną wolność sumnienia, wolność osobista, i sprawiedliwości każdemu zabezpieczenie, należy.

Darmo nadciągać dowody, i wywody, iakoby pierwsze ugnieżdzenie i uprzywileiowanie Religii Grecko-Ruskiej, czyli teraz zwanej Nieunickiej w Polsce, było w takim wieku, gdzie Kościoły wschodni z zachodnim, czyli Grecki z Łacińskim, miały być z sobą w złączeniu, i że Grecka Cerkiew powstęchnie z początku Rzymskiej podlegała Zwierzchności.



. . . Tomy Piśm Historycznych i Teolo-  
 gicznych o tym na obie strony pisano,  
 a spor pozostał się sporem; wielokro-  
 tnie też Strony kleiono, a że zawsze  
 szło o rzeczy powierzchowne, i niezro-  
 zumiane, to wszystko znówu rozrywa-  
 ło się, a Prowincyom Najjaśnieyszy  
 Rzeczypospolitey Polskiej nic więkz-  
 ego uszczerbku nie przyniosło, iak u-  
 słowane zjednoczenie, czyli pretendo-  
 wana Unia Cerkwi Greckiey z Kościo-  
 łem Rzymskim. — Strach przypomnieć  
 Panowanie Wazow, pod któremi z tey  
 przyczyny krew się niewinna lała, a  
 Wołoszczyzna z Moldawszczyzną, po-  
 źniey zaś Kiiow i Ukraina odpadły, a  
 to tylko z dówch przyczyn, *raz z uzgar-  
 dy i niecierpienia Grekow, drugi raz  
 z uciskania pospolstwa.*

. . . Biskupi i znaczneyfi wyznawcy Gre-  
 ckiego obrządku, to dla obietnicy pier-  
 wszym krzesła, drugim dla dawania  
 godności, przyłgneli wprawdzie do U-  
 nii, lecz nie tylko ci, którzy trwają w

Rozdziale



Rozdziale, ale i te nawet, którzy powierchownie niby w związku z Kościołem Rzymskim pod imieniem Unitow zoftaią, poglądaiaż zawsze na Kościół Grecki, iako grunt Religii pierwiaſtkowej, i iako na ſwą matkę.

Uchoway Boże takowego zdania, a tym bardziej zamiarow! żeby Pospolſtwo Nieunićkie czy to przymuſzać do ziednoczenia ſię, czy tym bardziej wylączyć z Kraiu; W pierwszym przypadku byłaby nieſprawiedliwość, łamanie Traktatow, wſtręt Cudzoziemcom do oſiadania w naſzym Kraiu, i bunt nieuchronny; w drugim toż ſamo, i ieſzcze w przypadku uwaga, utraty więcey milliona mieſzkańcow, a głów, na kilka millionow, z niemożnością nawet dokazania takowego zamiaru.

W prawdzie daie ſię widzieć wiele oznaki przeciwności z tych różnowiercow, oſobliwie, że ieſt wpływ i intryga Roſſyiſka do nas, która grozić nawet może podczas fakcyą, zamie-



szaniem i niebezpieczeństwem, iako i teraz są do tego podobieństwa, czyli już i dowody; lecz należałoby ciągnąć do źródła, z kąd to pochodzi? i poszukać sposobow, czyliby nie były iakie? do zapobieżenia temu złemu, bez żadnego przymusu.

Nie racya cierpienia wśrzed Kraiu Nieunitow, wystawia postrach i widok niespokoyności i buntow, bo są i Dyf-  
fyzjenci w łonie kraiu, Prawem umiej-  
szczeni i poważnieni; a iednak ani z  
Kościołem Angielskim, ani z Szwedz-  
kim, ani Pruskim, ani żadnym Rzeczy  
Niemieckiej, nie mają związku, a tym  
bardziej żadnego, tym Rządow Cywil-  
nym podlegania.

Nie Religia tedy czyni Influcyą  
obcą, i zamieszanie wewnętrzne, ale  
nieoddzielność, i nie osobna udziel-  
ność Rządu Kościelnego, może zrzą-  
dzać mieszanie i dependcyą cudzą,  
wprzódy niby tylko względem Hierar-  
chii, a potym nieznacznie i do powol



ności Obcym skinieniom posuwając się. Należy więc ustanowić i uregulować Kościół wewnętrzny Nacyonalny Polski Greko-Nie-Unicki, bez referencyi do iakowegożkolwiek obcego. Jak wiele ztąd wyniknie pożytkow, nie trzeba tłumaczyć; naywiększy ten będzie rzeczywiście, Obywatele tey Religii, Kray ten sobie zasmakują, gdzie naydą własną Hierarchią zaszczerpioną i umocnioną, a z przywiązaniem do Kraiu, odwykną od zapatrywania się łagodnym wzrokiem na Rząd obcy.

Uprzedzenie jest to straszne! kto razem wierzy i mniema, że gdy Kościół Grecki z Rzymskim rozłączony, jest Panujący i kwitnący tylko w Rossyi, a zatym nieiako w Monarchach i Monarchiniach Rossyiyskich uważa zawwsze niby głowę swey Religii. Na to odpowiedź: imo. *Religia Grecka nie ma takowey dogmatycznosci, żeby świeckim osobom przyznawała Panowanie i władzenad Kościołem, ale to samo*



trzymają, co i Kościół Rzymski, z tą tylko różnicą, że mieni, iż następcą Piotra jest Patriarcha Konstantynopolski, a nie Biskup Uniwersalny Rzymski, iako Focysz, i inni pisali się Biskupami Ekumenicznymi czyli powszechnymi, a zwierzchność Świecką rozumie byź tylko dopomagającą, a nie rządzącą w Kościele: *i to jest cała systema w tym punkcie Kościoła Greckiego.* 2do. Iż w Konstantynopolu, w Antyochii, w Alexandryi, w Jeruzalem, w Bagdadzie, w Georgii, w Armenii, na Archipelagu, w Montenegro, w Dalmacyi, w Węgrzech &c &c. Lubo są Grecy Nieunicy, lubo wiedzą, że panuje ich Religia szczególnie w Rosyi, mają wszelako u siebie swoich *Patriarchow* Metropolitow, Arcybiskupow, Biskupow &c.

Tameczni Nie-Unicy swojei iedynie Rządowej Polityczney Świeckiej podlegają Zwierzchności, i nigdy nie stośnią się ani odwołują do Panowania Ros-



fyiskiego, a ieszcze przydać należy, że pod wspomnionemi Rządami, iako naywężey Mahometañskimi, są w ucisku Cywilnym i Duchownym. Jakby więc nam z ochotą podlegali, i o dawnym swoim dwoieniu się zapomnieli, gdybyśmy im osłodziłi ich exystencyą, pod wewnętrznym Kraiowym Kościelnym autoryzowaniem.

Nie Unitow pod Rzędem i Panowaniem Polskim zamieszkałych należy wyprować z tego błędu, iakoby Monarchowie Rossyjscy mieli bydź głową Kościoła Greckiego, gdyż Kościół Grecki dawny orientalny ma naywyższych swych Kościelnych zwierzchników czterech Patryarchow, 1. Carogrodzkiego, 2. Antyocheńskiego, 3. Alexandryjskiego 4. Jerozolimskiego, a zagłowę Kościoła uznaje Synod z władzy tych Patryarchow złożony, któren jest Sędzią Dogmatycznym, a Patryarchowie wykonywaczami wyroczeni Synodalnych, i Rządcami swych Dyecezyi.



Lubo i w tym się różnią ich Teologowie, gdyż niektórzy jednego tylko Patriarchę Konstantynopolskiego, a inni Antyocheńskiego za naywyższego przyznają.

Lecz Rossyisko-Grecki Kościół nie ma powszeczhney żadney swego obrządku głowy, gdyż Monarchowie Rossyjscy zrobili się głową Synodu i Kościoła Grecko-Rossyjskiego, w obrębie tylko Państw swoich, a to na mocy owych słow Piotra Wielkiego, który zapytany od Arcybiskupa Nowogrodzkiego po skafowaniu Patriarchy Moskiewskiego, *kogo odtąd mają uznawać za zwierzchnika w materyach Duchownych, gdy Patriarchatu w Rossyi nie masz?* Odpowiedział, uderzywszy się w pierś Piotr Wielki: *Mnie i nikogo innego, i w tym razie miecza dobywszy, uderzył nim w stół.* Takowa missya gruntując się na przemoc, a nie na Prawie, żadnego członka Cerkwi Grecko-Oryentalney pociągać nie





może do uznania Supremacyi Monarchow Rossyiskich.

Wieleby to Familli Greckich, Ormiańskich, Georgianow, Montenegrinow i innych Azyatyckich ludzi przybywało do nas! Obsiadaliby Miasta nasze na Ukrainie i wśie, tak Królewskie iako i Dziedziczne, nie byłyby spustofzone pograniczne Miasta, które za Dziedzicow Tronu, Tollerancyą i wyznanie Religii Greckiey, wolność protegujących, bywſzy znakomitemi Miastami, dziś imie ich tylko, a to w nielicznych a nędznych chatach dochowiają Bracław, Winnica, Zwinograd, Kalnibót, Czehryn, Czerkassy, Trechtymirow, Owrucz, i wszystkie Miasta pomnieysze nawet bez ratunku podupadłe, gdyby przy wolnym wyznaniu Religii, miały sprawiedliwość cywilną, nie były pod przemocą Possessorow, a mieszkańcy w wzgardzie u Łacinnikow, i nie krzywdzeni od Dziedzicow, nie byli nazywani Szymatyka-



mi &c. Anieli osobistą wolność, i majątku swego bezpieczeństwo.

Wielkim było niedozorem Prawodawstwa i Rządu naszego. 1mo. Ze podczas umowy Hadziackiey, zabezpieczając w całości trwanie niektórych Władków czyli Episkopów Greckich Nieuničkih, nie zachowano Sakrow, i podległości onych Kraiowey Zwierzchności Duchowney Greckiey Orientalney. 2do. Gdy Kiiow i Ukrainę ustępowaliśmy, a z tey potrzeby gdy Metropolia Kiiowska odmieniła się, i podeszła pod Panowanie Rossyiskie, żeśmy znowu nie rzekli i nie ustanowili nic względem Rządu Kościelnego pozostałych pod naszym Panowaniem Nie Unitow i poglądaliśmy na nich iako na ludzi obcych, Rzeczypospolitey nie poddanych; uważaliśmy iako tępaczow w Kraiu, i przychodniow. 3tio. Ześmy w Roku 1768. iednego Ruskiego Nieunickiego Biskupa Mohylowskiego w Kraiu legitymując, i Religią Grecką Nie-

Unicką za trwała u nas deklaruiąc, nie  
nie warowaliśmy względem własnego  
Kraiowego udzielnego Kościoła Nie-  
Unickiego i iakiej Zwierzchności Ko-  
ścielney Kraiowey ma podlegać? a to  
od kogo stanowionym i od kogo ma  
bydź Sakrowanym? nie przecinając  
komunikacyi z Kiiowem, rozumieli-  
śmy go bydź obcym, i Kraiowey  
Zwierzchności niepodległym; pozwo-  
liliśmy więc nieślusznie wtrącać się w  
Rząd Kościelny Nie Unicki władzy za-  
graniczney. 4to. Gdy w Roku 1773-  
Biała Ruś a w niey Mohylow odcho-  
dziły od Rzeczypospolitey, żeśmy zno-  
wu zapomnieli czy zaniedbali o rzecze-  
niu czegoś względem pozostałej u nas  
Cerkwi Greckiey Nie-Unickiey Ruskiey,  
i tak licznych wyznawców tey Reli-  
gii, lubo iuż Biskup Mohylowski uby-  
wał pod obce Panowanie, i żaden Gre-  
ckiego wyznania Biskup, u nas niepo-  
zostawał, komu ci wyznawcy Religii  
Grecko-Oryentalney *in spiritualibus*



podlegać mają? wiedziawszy, że się bez Biskupa nie obedydą, daliśmy przez to dla tuteyższych Nie-Unitow wolność udawania się w rzeczach Duchownych do Synodu Moskiewskiego, który sam się domyślił w Kraiu naszym zarządzać, gdy zrobił Archimandrytę Słuckiego, naylepiey funduszami Oletkowiczow Xiążąt niegdy Dziedzicznych Słuckich opatrzzonego w Kollacyi Xięcia Woiewody Wileńskiego, iako Dziedzica Xięstwa Słuckiego będącego, Biskupem tytularnym Pereaslawskim i Wikaryuszem Metropolity Kiiowskiego, a Juryzdykcyą Duchowną nad Nie-Unitami w Koronie i W. X. Litt: a to bez dołożenia się Rzeczypltey.

Cale inaczey, i dozorniey postąpił sobie w podobney okoliczności Rząd Rosyjski po wzięciu Biało-Rusi i Inflant, bo lubo zostawił w tych przygarnionych Kraiach nie naruszonemi obrządki Łaciński i Grecki Zuniowany, wszelako niechciał mieć ie w naymnieyzey



Referencyi, rekursie i konnexyi z Pol-  
ską Kościelną Hierarchią tychże dwóch  
obrzędów; Lecz za zniesieniem się z  
Rzymem, lubo u siebie za Zwierzchność  
nieuznawanym, ale dla wzwyż rzecz-  
nych obrzędów właściwym, ustano-  
wił w wyrażonych Prowincyach, bez  
Dependencji, Arcybiskupa Katolickiego,  
Łacińskiego Mohylowskiego, a Unit-  
skiego Greckiego ołobno Arcy-Bisku-  
pa Smoleńskiego czyli Połockiego;  
Czemużbyśmy i my podobnym przy-  
kładem tu, chociaż Rząd Orientalne-  
go Kościoła jest dla nas obcy, dla na-  
szych Greko-Rusinow z Rzymem nie  
z Uniowanych, nie mogli zaciągnąć i  
poświęcić Biskupow, od którego Pa-  
tryarchy Wschodniego.

W owe dawniejsze czasy, gdy się  
dziwaństwa i niedokładności działy, to  
fanatyzm ieszcze nie wygasły, to zna-  
iomość ieszcze nie wydoskonalona, to  
polityka ieszcze nie dojrzała, to obcy  
przymus i przewaga, dały może zapa-



trywać się na tę część dozorności Kraiowej iako na iakie Kahały, lub Rabinow żydowskich. Lubo pozornie rządząc się i żydow urządzić nie należałoby zaniedbać. (\*)

(\*) Na żydow w Polszcze poglądamy, tylko iak na przechodniow a z takim iak na Obywatelow względem, wolnego im nabożeństwa, i Bożnic ile ich sami potrzebują stawiania, dozwalamy z azdnego zaś dotąd Rzeczpospolita nie przedsięwzięła skutecznego kroku, iżby żyd gdy iest wiecznym w Polszcze mieszkańcem, został przynajmniey dla niej nieszkodliwym, w przed nimby stopniami postępując, stał się teyże Ziemi, na którey żyje, i użytecznym za Prawa tolerancją zabezpieczające Oyczyźnie wywdzięczającym się. Przez tyle wiekow zimno i obojętnie patrzy Rzeczpospolita, że żydzi Rolnictwa nie sprawując, w tym celu karczemstwem i szynkami bawią się, iżby po Wsiach od Chłopow a po Miastach od Mieszczanow, przynajmniey większą część corocznego zbioru ziarna i doby-

Alc. teraznieysze Stany Seymuiące  
 gdy głęboko rzeczy biorą, gdy czule  
 zakrzętaią się, gdy daleko widzą, gdy  
 politycznie wnoszą, gdy smutnie sku-  
 tkow doświadczają, gdy z obcey prze-

---

tku, przez zamiętanie i z lichwą i z  
 oszukaniem, za gorzałkę od karczem  
 przeprowadzali, a to z tym szko-  
 dliwszą złością, że rozpoiwszy pod-  
 danych, tak ich tym skazili i zara-  
 zili, iż teraznieysze onych pokole-  
 nie, nie byłoby nawet zdane znać  
 i przyjąć tę ich losu poprawę, któ-  
 rąby kiedy Rzeczpospolita dla ich  
 szczególnego, i dla ogólnego dobra  
 urządzić przedsięwzięła.

Chcąc za tym zebg ta w poddaństwie po  
 Wsiach zaraza nieślatała się szkodną,  
 następny przynajmniey Pokoleniom  
 zgasić ją potrzeba w samym źród-  
 łem, w żydach, z których samych  
 te zły wypływa. Oprócz zaś tej  
 złości, żydzi, mają zdawna nayo-  
 usalszy sobie sposob (a którego na-  
 śladowanie już i w innych ludzi  
 kondycjach często teraz widzieć się  
 daie) zaciągac od Obywatela dłu-  
 gi, te pieniądze, i z nich zarobio-



mocy wydobywają się, &c. powinny się zakrzatnać polepszeniem tych omyłek i omieszkań.

---

ne, dzieciom tajemnie oddać, a przed Sądem ogłosić się za bankruta, nawet i zaprzyśiadz, iż przez złe powodzenie wszystko stracił, a z taką chytrą okradłszy swego kredytora, kończyć życie bez zapłacenia mu długu. Niemniej i jeszcze jest szkodliwym, i to, że Krząd Kraiowy nie wie nazwisk żydowskich, ich metryk i procedencyi, pozwala im sądzić Sądy u Rabinow i starszych Kachalnych nie tylko co się tycze Religii żydowskiej, ale nawet bezprawnie Sądzą Kachalni sprawy Sukcesyjne o grunta, place i domy żydowskie, a nawet o Dzierżawy Pańskich karczem, o czym nawet Magistraty miejscowe nie wiedzą, zapisy przed sobą czynią papieru śteplowanego nie używają, Jurysdykcji Magistratowej w sprawach podlegać nie chcą, dziwna rzecz! tyle Praw Szlachcie Possefsye swe w Miałach mającej, z tychże Possefsyi podległość Magistratom nakazało, a żydzi chociaż na gruntach





Trzeba wiedzieć, że wszystkie dawne i Oryginalne Fundusze Grecko-Ruskie, czyli Nie-Unickie w Kraiach Rzeczpospolitey, nie inaczey były zakładane i fundowane, tylko z Referencyą do Patriarchy Konstantynopolskiego, -i nawet nie tylko Sakry, lecz i Appellacye od Biskupow Greckich z Polski chodziły do Carogrodu.

Rzeczpospolita postrzegłszy się, iż nietylko pieniądze za Granicę wychodzą, lecz i dependencya nieiakaś obca przez nakazy Tureckie, pod którego Despotyzmem Kościół Oryentalny ię-

---

Mieyskich zasiedli przeciwko iasnym Prawom, za swą Zwierzchność Magiſtratow nie uznaią, a Rząd Kraiowy na to poglądał obojętnie i żadnego nie uczynił uporządkowania. To złe, dokładnie w osobnym dziele wyluszczył, a razem zbawienne i zdrowe do zaradzenia onemu srodkowi, wyobrazil, JW. Jmć Pan Topory Butrymowicz Podstarosta i Pojet Piński.



czy, (ile wtedy pod czas wojen Rzeczypospolitey z Portą trwających) cyrkniować w Kraiu naszym mogłaby; z tych uwag przez Konstytycyą umyślną Roku 1676. fol: 362. zakazała Referencyi do Konstantynopola, a tylko do Metropolity Kiiowskiego. Polszcze pod ów czas podległego przywiązała Rząd Kościelny wewnętrzny Kraiowy, a bynajmniey nie do Patriarchy Moskiewskiego. chociaż ten w owe czasy bardzo wielką miał władzę i powagę; póki więc Metropolita Kiiowski nad Orientalną Niezuniowaną Cerkwią w Polszcze, (lubo Sakrowanym od Patriarchy Konstantynopolskiego, a kreowanym od Króla Polskiego) nie dependującym od Patriarchy Moskiewskiego, był naszym i ostatnim Sędzią wzwyż mianowanej Cerkwi Polskiej, chociaż się zatym ta Cerkiew pod Panowaniem Wazow rozproła na dwa działy, to jest Zuniowanych i Nie Zuniowanych, a Metropolita Kiiowski, Nie-Unicki był naszym

naszym podległym, pòty szło i uchodzi-  
 ło wszystko dobrze. Lecz jeżeli dla  
 uwag politycznych Rzeczpospolita mo-  
 gła mimo (myśl funduszow nawet)  
 oderwać od Carogrodu Rząd Kościoła  
 w Polsce nieziednoczonego z Rzym-  
 skim, i przenieść on do Kiiowa swego  
 własnego Miasta; czemuż też sama  
 Rzeczpospolita, iak dziś z światłych  
 złożona Prawodawcow, gdy Kiiow od  
 nas odszedł, a na miejsce odpadłego  
 Kiiowa, Zytomirz stał się Miastem Sto-  
 łecznym tej Prowincyi, i znacznie  
 wzrastającym, nie mogłaby osadzić w  
 tém Mieście, lub inném którym, Hie-  
 rarchii Kościoła Greckiego Nie-Uni-  
 ckiego? i w innych Osobach, od Ros-  
 fyi ani od Synodu Rossyjskiego niede-  
 pendujących?

Ale chociaż radzę Zytomirz na miej-  
 sce Kiiowa, przecież zdaie mi się, że  
 tę Stolicę czyli miejsce naywyższego  
 Rządu Kościoła Greckiego Oryentalne-  
 go, nayprzyzwoitszym byłoby w takim

*Sierpień 1789.*

Yy



Mieście ulokować, na którąby się z bliżka zapatrywał Rząd Naywyższy Kraiowy. A przeto to Arcybiskupstwo i Zwierzchność tey Cerkwi mogłyby bydz w Mieście Bielsku Podlaskim, między Warzawą i Grodnem Miaftami w pośrodku Naywyższey Kraiowey Władzy leżącym, gdy tam i Monaster, i Ignumienia, i znaczna część w Podlasiu i Brzelkim Woiewodztwie tey Religii wyznawców znajduie się.

Wszystkie Kraie, nawet Katolickie rządne, zwłaszcza w wieku terażnieyszym usiłuią w Ekonomicznych materyach, wyiać się z władzy Rzymskiej, i Nacyonalne Kościelne ugruntować zwierzchności, bo Ekonomia Kościoła Nacyonalnego i Sądowność, zdaie się, iż w każdym Kraiu od Zwierzchności Duchowney Kraiowey koniec swóy braćby powinna, nie tykaiąc istotnych prawideł Wiary czyli Dogmatow, tak iak znamy Kościół Francuzki, i teraz

W Państwach Domu Austryackiego świe-  
że urządzenia-

Rossya sama odstąpiła od podległo-  
ści Patriarsze Carogrodzkiemu, wprzo-  
dy swego własnego utworzyła Patriar-  
chę; potym Piotr W. i tego zniósł,  
nie tylko wielką powagę, ale nawet  
imię i byt jego, a na to miejsce usta-  
nowił naywyższą Kościelną władzę w  
Synodzie Rossyiskim.)

Czemużbyśmy i my (równie samo-  
władni, iak Piotr W. lub który drugi  
Monarcha) zwłaszcza, gdy i Metro-  
polita Kiiowski inż pod obcym zostaie  
Panowaniem, i iedyny Episkop pozos-  
stały Mohyłowski przez Cessyą Roku  
1775. w Rossyiskie dostał się zaięcie, nie  
mieli, i nie mogli nowych własnych  
Greckich Oryentalnych wystawieć Bi-  
skupstw, i wewnetrzny Rząd Kralowy  
Kościelny Grecki-Nie-Unicki uformo-  
wać, z wyłączeniem wszelkiego obce-  
go do niego wpływania?

Yyij



Dwa są sposoby czyli formy, a raczej solenności erygowania Biskupstw, pierwszy od Zwierzchności Kraiowej, drugi od dołożenia się Zwierzchności Najwyższej Kościelney, względem Konsekracyi. Co do pierwszej, Stany Seymuiące erygowałyby iedno Arcybiskupstwo Bielskie, i trzy Biskupstwa, naprzykład Zytomirskie, bądź Braclawskie, Nowogrodzkie zamiast Słuckie i Mińskie, miarkując zdolność mieysc i nazwisk, aby nie były te nazwiska Biskupstw Greckich-Nie-Unickich, które służą Biskupom Łacińskim i Greckim-Unickim, dla uniknienia nieregularności i mieszaniny. Potym nadałyby dalszą moc przywileiowania Królowi Jmci, za poprzedzającą wykonać się mającą, na wierność Kraiową przyśięgą, czyli też komu mającemu Rząd między-Seymowy, wybierania tychże, iak się tymże Stanom naylepiey urządzić zdawać będzie. Co do drugiego to jest święcenia. Ponieważ to w Cer

kwi Greckiej, tak iak i w Kościele Rzymskim koniecznie bydź musi, a dla przyległości i nałogu, niebezpieczno jest, dalszą konsekracją powierzać Synodowi Rossyjskiemu, lub któremu ich Metropolicie, więc możnaby raz na zawsze rekwirować o konsekracją pierwszych, Arcy-Biskupa i Biskupow teraz ustanowić się mających, od Stolicy Patriarchatu Carogrodzkiego, lub od którego innego, na Archipelagu, lub z Oryentu Metropolity, a daley famiby tuteysji Polsko-Greccy Oryentalni Biskupi tu święcenie odprawowali. Moźnaby ieszcze nawet Synod tego obrzadku, na wzór Rossyjskiego, z tuteyszych Arcy-Biskupa i Biskupow, Archimandrytow, Igumenow i Protopopow złożony, któryby miał moc święcenia i Spraw pure Duchownych, sądzienia sprzeczek Dogmatycznych w tym obrzadku, załatwienia ustanowić, a przez to wfszelką za Kray kommuniacją przeciąć.



Albowiem, jeżeli się nikogo nie gędzi do odmiany wiary przymuszać, i Rożno-wierców prześladować, a nie chcemy mieć własnych poddanych nieprzyjaciółami, trzeba im zostawić wolność wierzenia, i podług ich religii rządzenia się. A że Synody takie w Kraiu być mogą, na to już jest gotowe Prawo Traktatowe dla Dyffydentow i Grekow w Roku 1768. przepisane, tylko one w exekucyą literalną wprowadzić pozostałe.

Przepisać, żeby Episcopi byli Kraio-wa Szlachta; wiele jest Szlachty rodowitey Polskiey Nie-Unitow, w Brzickim, na Polesiu, w Kiiowskim, w Orszańskim, w Mińskim, w Mozyrskim i na Podlasiu; możnaby z nich brać do Seminaryow. Na Archimandrye zaś i Igumenie, Protopopie i Popie, można brać i z Stanu Mieyskiego, w którym w Koronie i w W. X Litt: po Miasztach dosyć znaydnie się tego obrządku ludzi, a przysyłania tychże Ducho-



wnych, z Kiiową i z innych Rossyi mieysc, iako ludzi inaczey myślących, i do innego rządu przyzwyczajonych i nauczonych, zupełnie zabronić, bo rozumiałbym, iżby lepsi byli dla naszego Kraiu, Macedończykowie lub Wołochowie, aniżeli Rossyianie? lub z Państw Cesarzkich przybyli.

Z prostego stanu, to jest z chłopskiego, nie radziłbym brać na Duchownych, bo rozumiem, że z tego rodzaju ludzie, choć Kapłani w obrządku Unickim, gdy ich dzieci Prawo 1775. Roku za poddanych własnym Kollatorom poczytało, co nawet wzgardę na Urodzonych w Stanie Szlacheckim Kapłanów Greckich, i ich dzieci ściągnęło, nie mogą być przychylni do Szlachty Polskiej, gdy są poczytani za ludzi prostego stanu; a to ściera nienawiść i wstyd dla człowieka cożkolwiek światła mającego, a prócz tego, ręce do rolnictwa przeznaczone odrywać się nie powinny.



Możnaby zarzucić, (iakoż to iest naywiększy orzech do zgryzienia) z kąd Biskupstwa wystawic? z kąd koszt? z kąd fundusze na Seminarya? na Drukarnie? Szkoły? &c. &c. Na to odpowiedź łatwa imo. Archimandryta, czyli Opatwo Słuckie, iest dochodne, te dochody nie dla iednego, ale na więcey Biskupstw rozdyspartymentować można; zrobiwszy układ z Xiążęciem Dziedzicem Słucka, i tey Archimandryi Kollatorem 2do. Igumenia Dzieciołowicka iest dobrze opatrzona. 5tio. Igumenia w Pińskim, w Mińskim, w Wilnie, Jabłecznie, Zabłociu, Bielsku, Drohiczynie, Sławatyczach &c. są uposażone. Można nawet tam, gdzie są fundusze, lub gdzie prawnie mogą bydź odzyskane, a zgromadzeń czyli wyznawców, iuż nie masz, niepotrzebne Mnichow tam pomieszkania i społeczności znieść, a te fundusze, i z nich dochody obrócić na zasilek opatrzenia Biskupow, Edukacyi, Seminariow, lub ich Kancel-



laryi Konfystorskich. 4to. Ławra Ki-  
iowo-Pieczarska, czyli *Monaster Me-*  
*tropolicki w Kiiowie posiada w Kraiu*  
*Rzeczypospolitey wiele Dobr*, które z  
fwych funduszow do Rossyi prowentu-  
ią, a do których Metropolita Kiiowski  
Superyorow Rossyanow przyśyła, mo-  
żnaby zatym przez negocyacyą taką,  
iaka jest z Dworem Cesarzkim uczynio-  
na, przywłaszczyć przerzeczone Dobra  
na nadmienione kraiowe fundusze.

A z tego wszystkiego zgromadziwszy  
intraty dobrym onych urządzeniem,  
będzie dosyć dla Arcybiskupa 10,000  
a dla trzech Biskupow po 6000. pensyi  
roczney; zostanie się ieszcze i na dal-  
sze potrzeby, iako to: Seminarya,  
Szkoły, Drukarnie, &c. byłaby pensya  
dla Igumenow, Protopopów, Popow.

Nareszcie tego podatku, który Rze-  
czypospolitey należałby z Dóbr Du-  
chownych Kościoła Greckiego Nieu-  
nickiego po 20. od sta, nie kazać wy-  
bierać, niechby Rzeczpospolita onym



na czas jakiś ustąpiła go na początkowe zasilenie szczyptych dochodów Biskupich; lepiej Skarbowi pożytek utracić, niż obcą ponosić influencyą, i znaczne w pozbawieniu ludności uszkodzenie. W czym sama Rzeczpospolita wzdłuższy głębiey, może wynaydzie, i odkryje obfitsze ieszcze źródła.

Biskupstwa w Polfcze Greckie-Nie-Unickie, nie wyciągają żadney figury, nie wchodzą do urzędów Kraiowych, nie potrzebuują też zbytkowych wydatkow, kiedy Arcy-Biskup będzie miał Złotych 10,000. rocznego dochodu, a drudzi trzy Biskupi po 6000. to dofyć; od święcenia ieszcze cokolwiek dochodu onym pozwoliwszy; *Nie bogactwa czynią legalny Urząd, ale charakter.* Superintendeci Kościołow Dysfidentkich, Biskupow w Kościele Ewangelickim w Polfcze zastępujący, i trzech tysięcy rocznego dochodu nie mają, a iednak z uczciwością i ieszcze z żonami i dziećmi utrzymują się; wszy-

fcy zaś będąc ludźmi dobrze edukowanemi, i o edukacyą swych dzieci starają się, i ludzi uczonych w Kraiu pomnażają; Rząd dobry i oszczędny więcej dokazuje, niż naybogatsze fundusze źle urządzone.

Dla uregulowania więc tego dokładnie, po napisaniu w tey mierze Konfytucyi, nie od rzeczy byłoby zaraz Grekom Nie-Unitom nakazać złożenie pierwszego Synodu Grecko-Polskiego, który zgromadzony powinienby mieć dodanych iednego od Króla Jmci, drugiego od Stanow, czyli od władzy między Seymowey Kommiffarzow, dla dozoru. imo. Zeby w swych Kaponach czyli ustawach nie przeciwko Prawom Kraiowym i Rządowi nie ułożyli.— 2do, Zeby w Liturgii i Suplikacyach, ekskludowane były obce Panowania i osoby oraz obcy Rząd Kościelny Rossyiski, ale niech będzie formuła, czyli Rytuał przepisany modlenia się za Króla Jmci Polskiego, za Stany Rzeczypospo-



litey, za zwierzchności Sądowe, za Synod swoy Polski, i Biskupow Nacyonalnych, wolno nawet i za Cerkiew swoią, ale Wschodnią Powszeczną, nie szczegulną i pojedynczą którą, tylko Kraiową Polską.

Tak uregulowawszy niepodległość Synodu Nacyonalnego tey Religii od Synodu i Zwierzchności Rossyiskiey zadeklarowawszy, bez ucisku, prześladowania, samym idąc tylko dobrym rzędem, będzie Kray miał i mieszkańcow i Miasta, i żadney niespokoyności nigdy z nich nie będzie doświadczał.

Ale wypadałoby pamiętać o tym Narodow Prawie, że każdy z zagranicy przychodziń podlega Prawom Narodu, i żadna zagraniczna Zwierzchność tego Kraiu, z którego wyzedł, nad przychodniem władzy swey rozpościerać nie może.— My mając Grekow u nas osiadłych, nie za poddanych, ale za przychodniow, pozwalaliśmy nawet poddanych mniemanych Rossyiskich z



Kraiu wybierać, pod którym pretekstem, wieleż się to nieprzyzwoitości i gwałtów działo? gdy Rząd Kraiowy, tym wybieranym Ludziom żadney nie dawał protekcyi; procz tego, oto Markietani, czyli Filipony prowadzą handel szczegulny, pod hasłem Traktatu, chociaż tam mowa tylko o handlu ogólnym, w Kraiu ofiadłości nie nabywają, z kąd korzyści za granicę wywożą, ieszcze tych nawet w Stolicy, proteguie i sądzi Zwierzchność zagraniczna. Mnie się zdaie, że i to byź nie powinno, kto wszedł w Granice Państw Rzeczypospolitey, i by najmnieyszich w nich szukał korzyści, pod obroną Prawa tychże Państw, zostawać powinien, i wszelkim Zwierzchnościom tegoż Kraiu podlegać. Za daleko posuwano Gwarancyą, gdy wszystkich Grekow, i Dyffydentow, nawet Rodakow Polskich, pod hasłem Gwarancyi, chciano mieć za iakowys w Pol-



fzcie , wazallat Roffyiski , i w wiele nie-  
potrzebnych mięszano się przypadkow.  
Czemu wszytkiemu Prwem zapobieżec  
należy.



### III.

#### Dzieie Seymu Francuzkiego.

(*Ciąg dalszy od karty 729.*)

**W**Idzieliśmy miesiąca przeszłego,  
iako po długich sprzeczkach i niezgo-  
dach między Stanami Duchownym,  
Szlacheckim i Mieyskim, Stany na ko-  
niec, dwa przednieysze przekładając  
swe prawdziwe i całego Kraiu dobro  
nad zaszczyty uroione i błyskotki uprze-  
dzenia, ziednoczyły się z Stanem  
Mieyskim, tak, że wszytkie trzy, bez  
żadney różnicy, poczęły się nazywać  
*Zgromadzeniem Narodowym*. Cały Na-  
rod miał się już za wolny, i Europa z





zadziwieniem i nie małą radością win-  
fzowała sobie, że wśród niej ta część  
społeczności tak znaczna, liczna i świa-  
tła, przez tyle wieków od nazychwal-  
szego deptana i ciśniona despotyzmu,  
wracała się do swych wiecznych praw  
i do wolności każdemu człowiekowi  
naturalney, a to bez owego gwałto-  
wnego zatrzęsienia, bez owych krwa-  
wych i okropnych scen, które zwyczaj-  
nie dają się widzieć ile razy Narody  
zrzucić chcą z siebie iarżmo, które na  
nie włożyła ich tyranów przemoc.  
Lecz ta radość i nadzieia krótka była.  
Król widząc, że Stany ziednoczone  
iednomyślnie zabierały się do ugrunto-  
wania nowey Konstytucyi, założenia  
zasad wolności powszechney i obalenia  
ze wszystkim despotyzmu, okrytego do-  
tąd maską rządu Monarchicznego, nie  
poszedł za wrodzoną sobie skłonnością,  
ani za radą Xcięcia *d'Orleans*, lecz u-  
słuchał brata swego Hrab: *d'Artois*,  
i iego fakcyi, która chciała, żeby *Ne-*



*kerá* iako wolności powszechney sprzy-  
 iającego oddalić, Paryż opanować i  
 Seym z kupy rozegniawszy wszystko w  
 dawnych zostawić obrębach. Tym koń-  
 cem, iako się już dawniej rzekło, zgro-  
 madzono po mału woyska do 40,000.  
 i w okolicy Paryzkiej rozstawiono go-  
 Stany Seymujące widząc to, za radą  
 sławnego *de Mirabeau* posłały do Króla  
 z oświadczeniem, że ich zbieranie ty-  
 le woyska obchodzi, i że prozbą jest  
 całego Seymu, aby też woysko czym  
 prędzey było z okolicy Paryzkiej od-  
 dalone. Król postanowiwszy już iść za  
 radą Hrab: *Artezji*, odpowiedział De-  
 putowanym, że te woysko było ścia-  
 gnione dla utrzymania publiczney spo-  
 koyności, zaś jeżeliby to miało Stany  
 wprawiać w jakie podeyrzenie, tedy  
 mogły Sessye swoje przenieść z Werfa-  
 łu do *Noyon* lub do *Soisson*. W tym  
 nastąpiło owe Pana *Neckera* z Gabine-  
 tu i z Kraiu oddalenie, sposobem iako  
 się miesiąca przeszłego opisało. Do-  
 piero



piero dnia 12. Lipca ku wieczorowi, rozefzła się wieść po Werfalu i Paryżu, że Pan *Necker* był dyzgracyowany i z Kraiu wygnany. To było haſtem do ſtraſznego i od wiekow nieſtychanego obruſzenia ſię gminu w tym niezmierném mieſcie. Jak gdyby Paryż miał bydź ſzturmem wzięty, uderzono na gwałt we dzwony, widowilka teatralne nagłe uſtały, lud począł ſię gromadzić zbroyno po wſzytkich placach i ogrodach obſzernych, roziałtrzony i poſtanowiony zemſcić ſię na tych wſzytkich, którzy radzili Królowi oddalenie *Neckera* — Rada Mieyſka widząc, iż poſpolſtvo oburzone ſtraſzliwychby ſię dopuſciło gwałtowności, gdyby nie miało iakiegoś urzędzenia, zebrała ſię i nakazała ſkadkę dla Milicyi, którą uſtanowić zamysłano. Ogłoſzono potém żeby ktoby chciał należeć do tey milicyi noſił kokardę, nayprzod zieloną, a potém błękitno-białą różową. W kilka godzin ukazało ſię pod Ratuszem

Sierpień 1789.

Zz



48 000. ludzi i byli do milicyi przyięci. Zaś przez noc nabiegło się tyle ludzi nie tylko z Mjaſta, ale też i z różnych Regimentow Królewſkich, a nawet i z Gwardyi, że nazajutrz dnia 13. Lipca było już milicyi Paryzkiey 130,000. ludzi, których na różne kwatery i dystrykta miasta Paryża podzielono, i nad nimi Pana *de la Fayette*, sławnego niegdyś w Ameryce wojownika uſtanowiono. Głową zaś Mjaſta całego obrano Pana *Bayli*, który niedawno wſławił się Prezydencyą Stanu Mieyſkiego na ninieyſzym Seymie. Już tedy w Paryżu było wojsko liczne, porządnie ułożone, płatne, i miało Wodza doświadczonego. Lecz większa część mnoſtwa tego nie miała ieſzcze broni. Nayprzod ſame niektóre kupy zrabowały wſzystkie sklepy i domy prywatne, gdzie tylko domyślano się, że broń, oſobliwie ſtrzelbę miano znaleźć. Potém z inſtyinktu Magiſtratu, który już teraz ſtaął w brew przeciw partyi



Dworskiej wolności przeciwnej, i wziął pod swoją obronę Stany Seymuiące, udała się znaczna część wojska tego do Domu inwalidow, blisko *Pola Marsowego*, na którym stało obozem 6000 wojska Królewskiego. Kommandant zamknął bramę, a sam wyszedł do ludu, chcąc się dowiedzieć czegoby żądał. Lecz gdy się wdał w tę rozmowę, już tym czasem jedna część milicyi przez rów i wały dostała się do gmachu owego. Tu Gubernator kazał bramę otworzyć. Lud zastał tam 30.000. flint 22. harmat i wielką moc bagnettow, pałaszow, które zabrał. Ztamtąd udał się do zbroiowni, zkąd także zabrano harmaty, kule, bomby, i broń wszystkę. Dopiero te osobliwe wojsko obróciło się ku Bastyli, od tylu wiekow dla wolności Francuzkiej straszney i za wielką podpórę despotyzmowi służącey. Kommandantem tey mocney twierdzy był Pan *Laynay*. Gdy po nim żądano, aby bramę otworzył i

Zzij



proch, toż broń która się tam znajdowała wydał, on kazał bramę otworzyć, iakoby zezwalając na wszystko. Lecz gdy tam weszło iakie 300. ludzi, kazał most podnieść i bramę zamknąć a nawet do tych, którzy tam już byli weszli, ognia dać kartaczami, Tym postępkiem zdradzieckim lud rozruszony przypuścił szturm do *Baſtyli*, dobył iey, Gubernatora z swym Maiorem i kilkunastu kanonierami wziął w niewola, i zaprowadziwszy ich na plac, gdzie złoczyńców tracią, obwiesił Pana *de Launay*, Maiora i dwóch Kanonierow, a reszcie przepuścił. Wszyscy więźniowie, którzy się znajdowali w *Baſtyli* byli na wolność puszczeni. Starszy cechu Kupieckiego *de Flessels*, dowiedziawszy się, że chciano Gubernatora *Baſtyli* powiesić, chciał lud mową swoją ułagodzić, lecz natychmiast o korespondencyą z nim przekonany na miejscu był z pistoletu zabity.



Tegoż samego dnia milicya Paryzka udała się za okopy miasta, i tam z jednego szanclu zabrała 12. harmat, które Marszałek *de Broglio* kazał był na dwa dni przedtém wyrychtować przeciw Miastu.

Gdy się to w Paryżu działo, *Zgromadzenie Narodowe* w Wersalu naradzało się ieszcze względem oddalenia woyska z okolicy Wersalskiej i przywrócenia nazad Pana *Neckera*. W tém wysłana krotko przedtém deputacya do Paryża, powrocila i dała znać, co się tam w nocy i przed południem dnia 13. Lipca stało. Zaraz stanęła rezolucya, aby wysłać Deputacyą do Króla z naleganiem, o oddalenie woyska, o przywrócenie Ministrów, i pozwolenie, aby *Zgromadzenie* same mogło ustanowić w Paryżu straż mieyską. Król, który zapewne niewiedziało, co się w Paryżu działo, dał zwykłą odpowiedź, że do niego samego należy dobierać sobie Ministrów, i że w Paryżu garnizon musi



bydź z woyska Królewskiego, w krótcie  
 potém Król wyiechał sobie na polo-  
 wanie — Na Seffyi dnia 14. Lipca,  
 gdy tę odpowiedź Królewską przeczy-  
 tano: Zgromadzenie Narodowe wyda-  
 ło rezolucye następujące — Ze Pan Ne-  
 cker i inni Ministrowie z nim razem od-  
 daleni z gabinetu, zasłużyli sobie na po-  
 wszechną u Narodu ufność i pozato-  
 wanie nad ich losem ninieyszym. Ze mię-  
 dzy nim (Zgromadzeniem) i Królem  
 żadney nie powinno bydź osoby, która  
 by trzymała pośrednictwo. Ze Mini-  
 strowie i Subalterni Cywilney Woysko-  
 wey władzy będą w odpowiedzi za  
 wszystko coby było przedsięwzięte  
 przeciw Prawom Narodu i przeciw u-  
 stawom Seymowym. Ze ninieysi Mi-  
 nistrowie za wszystko z osob swoich  
 odpowiadać muszą. Ze dług Narod-  
 wy bierze Zgromadzenie pod swą o-  
 bronę i zarecza za niego, i ma za in-  
 famisa, ktoby wspomniiał o zbankruto-  
 waniu. Królowi oddano tegoż same



go wieczora te rezolucye, lecz on podobnież iak przedtém odpowiedział pozwolił tyko, żeby nowy starszy Cechu Kupieckiego ustanowił milicyą, i obiecał wkrótce woyska z pod Paryża oddalić.

Ten nieiaki upor Królewki pochodził ztąd, że Monarsze nieoznaymiono dokładnie o tém co się w Paryżu działo. Dopiero Xiążę *d'Orleans* i *de Beauveau* udali się dnia 14. zrana do Apartamentow Królewskich i profili o Audyencyą, do którey gdy z wielką trudnością byli przypuszczeni, opowiedzieli szczerze co się w Paryżu dotąd stało. Tu monarcha nie bawiąc pojechał z temiż samemi Xiążęty bracią swoią na Salą *Zgromadzenia Narodowego* i odezwał się w te słowa: —  
 „ Zgromadziłem Was tu moi Panowie,  
 „ żebym się was poradził w co nay-  
 „ ważnieyszych Państwa okoliczno-  
 „ ściach. Co naybardziej serce mo-  
 „ ie razi, są to rozruchy w stolicy.



„ Głowa Narodu przychodzi z ufnością  
„ w posrzedek iego reprezentantow  
„ dla okazania im swego smutku, i we-  
„ zwania ich do wynalezienia środków,  
„ aby porządek i spokojność mogły  
„ być znowu przywrócone. Wiem,  
„ że się odważyli nie którzy udać przed  
„ wami, iakoby już, dla osob waszych  
„ z strony moiej nie było bezpieczeń-  
„ stwa. Trzebaż tu okazywać wam fał-  
„ sze tych niegodziwych kalumnii,  
„ które sam nawet znaiomy mój cha-  
„ rakter zbija dostatecznie? Spuszczam  
„ ia się zupełnie na was, i powierzam  
„ wam moie i Państwa moiego losy, a  
„ dla tego, że wam ufam, rozkazałem  
„ wojsku mojemu, żeby się z pod Pa-  
„ ryża i Wersalu oddaliło i chce żeby-  
„ ście tę wolą moję Stolicy oznaymili. „

Ta mowa sprawiła wielką radość,  
i całe Zgromadzenie poczęło wołać:  
*Niech żyje Król!* Powrócił zatem Mo-  
narcha do siebie, odprowadzony od ca-  
łego Zgromadzenia. — Zaraz potém u-



dało się 80. Posłom do Paryża mając na czele swoim Arcybiskupa Paryzkiego, tam na Ratuszu i po innych miejscach oznaymili pokoy, i Arcy-Biskup udawszy się do Kościoła, odprawił *Te Deum* za przywrócenie pokoju. Lecz ten pokoy nie był stały. *Necker* jeszcze nie był przywrócony i lud jeszcze się kupił i groził niebespewnością. Zaczém *Zgromadzenie Narodowe* oznaymiło Królowi, iż sama tylko jego przytomność w Paryżu mogła przywrócić spokoyność. Król zanim się odważył pojechać do tego ogromnego miasta, przyśłał *Zgromadzeniu Narodowemu* list do *P. Neckera* własną ręką napisany, w którym go prosił, żeby się nazad do *Ministerium* wrócił. Do tego listu Królewskiego, *Zgromadzenie* przydało swój, i wysłało czym prędzey kuryera do Pana *Neckera* z tą samą prozbą. Tu dopiero Król udał się do Paryża z czterema tylko Panami Dworu swego, i niektórymi



Pościami. Miasto przyjmując Króla, rozłożyło i wyciągnęło milicyą swoją, tak, iż Król widział razem 116,000. ludzi; i iechać musiał w pośrzód nich. Najpierwsze okrzyki, które usłyszał, były te: *Niech żyje Narod!* Na Ratuszu toż samo powtórzono. Tam w mowach, które do niego miano, powiedziano mu w ręcz, że do dziś dnia winien był Koronę urodzeniu swemu; ale odtąd winien ją będzie samym cnotom swoim. Monarcha tém co widział i słyszał, tak był wzruszony, że nie mógł sam mówić, ale za niego P. *Bayli* przeczytał, „i że przybył dla usmierzenia zawieruchow, i uspokoienia ludu względem myśli swoich, które już Narodowi oświadczył, aby wzajemnie doznał miłości ludu swego, i że życzył sobie, aby dawna spokoynosc i porządek w mieście były przywrócone, a zaś ci którzy przeciw prawom przestąpili, żeby byli sprawiedliwości wydani.„ Gdy Król skończył Pan *Bayli*

podał mu kokarde Narodowa, którą  
 on sobie też do kapelusza przypiął, i  
 znia ukazał się przez okno ludowi nie  
 zliczonemu, na okół katusza stojące-  
 mu, który dopiero widząc to zaczął  
 wołać *Niech żyje Król!* Powracając  
 Monarcha między szeregami milicyi,  
 widział, że teraz na znak pokoju flin-  
 ty przewrócone trzymała. Zdziwiło  
 go to mocno i w jakieś zadumienie  
 w prawo, gdy między tą milicyą uy-  
 rzał tyle ludzi nie tylko z różnych Re-  
 gimentow, ale też i z gwardyi swoich.

Tego samego dnia kiedy Król poie-  
 chał był do Paryża, wielu Ministrow  
 nowych i różnych Panow, którzy tyl-  
 ko zafzczyceni byli większą poufało-  
 ścią do Króla, i na których padło po-  
 rozumienie, że radzili Monarsze, aby  
 oddalił Pana *Neckera* wyiechali z  
 Wersalu, jedni do Anglii, drudzy do  
 Szwaycaryi, inni do Niderlandu i Włoch.  
 Sam nawet brat Królewski Hrabia Ar-  
 tezyi obawiając się zapalczywości lu-



du z całym Domem swoim umknął do Bruxelli, tak spiesznie, że nawet rzeczy potrzebnych i sukien nie wziął z sobą. Tym czasem lud używając skutecznie swej przemocy i korzyści z przestachu Dworu iął się do zruynowania do szczętu Bastyli. 500 ludzi wyznaczonych do tego cały ten miesiąc burzyli tę sławną despotyzmu pamiątkę. Przy szturmie tego zamku, lubo wiele zniszczono papierow, iednak więcey ich ieszcze zachowano, z których świat szerpać będzie długo okrutne przykłady, co to może wyuzdana i zuchwała frogość tyranow, kiedy wolność powszechną potłumiwszy uymie Narod iaki w swe szpony.

Zdawało się, że bytność Królewka w Paryżu miała iuż lud rozjątrzony ułagodzić, i dalsze przelewanie krwi wstrzymać. Lecz ieszcze on niektóre znakomite osoby poświęcił swej zemście. Kilka ofob zacnych ledwie uszli śmierci za usilną prozbą wodzow

ludu Paryzkiego Pana *de la Fayette* i  
*de Bayli*. Lecz nie byli tak szczęśli-  
wemi, Konfyliarz Stanu *de Foulon* i  
teść jego *Berthier Sauvigny* Intendent  
Paryzki. Nie pomogły mu 45. millio-  
now zł: naszych fortuny, którą posiadał,  
ani to, że się wymówił Królowi z ran-  
gi Ministra w Departamencie wojsko-  
wym pod Prezydencyą Pana *de Bro-*  
*glio*. Lud posądzał go, że do wiel-  
kich bogactw przyszedł drogami lada-  
iakiemi, że był na poddanych frogim,  
dawał rady Królowi przeciwne dobru  
pospolitemu, a naybardziej to, że był  
protegowanym u Dworu. Koniec ie-  
go był okropny. Schwytany od wła-  
snych poddanych, a to ieszcze w domu  
Pana *de Sartines*, gdzie się był schro-  
nił, zaprowadzony pieszo przy koniu  
do Paryża, na tych miał być powołany  
na śmierć i powieszony od gminu, mi-  
mo wszystkich sposobow, których u-  
żyto dla wybawienia jego. Teść jego  
wpadłszy także w ręce gminu, gdy u-



ciekał, był przyprowadzony do Paryża właśnie w ten czas gdy uciętą głowę Ojca żony jego na kopii obnoszono i był przymuszony od gminu całować ją, a potem został na teyże co i Oyciec szubienicy obwieszony, a gdy się urwał, w kawałki rozszarpany.

Wiść o oddaleniu z Kraiu Pana *Neckera*, i o rozruchach Paryzkich, była iakoby hasłem innym wielu miastom Francuzkim, do uzbroienia się, do okazania swego nieukontentowania z postępkow rządu, a osobliwie, że wygnano uwielbionego *Neckera*, i chciano zniszczyć *Zgromadzenie Narodowe*. W *Strazburgu*, *Lugdunie*, *Ruen*, *Bordeaux* i we wszystkich prawie miayscach całej Francyi popisało się i uzbroiło do 4. millionom ludzi, iednomyślących, determinowanych i gotowych ogniem i mieczem gubić wszystko, coby się śmiało targnąć na *Seym*, na *Neckera*, i sprzeciwić poczynaiącey się wolności. Gdzie niegdzie iako w *Rouen* i *Straz-*



zburgu straszne miewszczenie poczynili szkody. W drugich zaś mieyscach uzbrowiwszy się zachowali się spokojnie, owszem wyszli w pole, dla uśmierzenia chłopow, którzy tu i owdzie zburowali się i zamki Szlacheckie popalili.

To godna uwagi, że w całej Francyi nigdzie się żołnierze tym rozruchom po miastach nie sprzeciwili, lecz albo stali spokojnie, albo też złączyli się z mieszczanami; tak to duch wolności ogarnął wszystkich Francuzow.

Tym czasem tak ulubiony i oczekiwany od Narodu *Necker*, stanawszy w Genewie zastał już tam kurjera czekającego na siebie, a drugi wnet nadbiegł. Co tylko przeczytał listy, które mi go Król i Narod obowiązywał do powrotu iak nayrychleyszego; wsiadł do karety, i puścił się do Wersalu. Gdy tam stanął, zaraz miał audyencyą u Króla, który rzekł do niego, iż go *oszukano względem niego, i że nape-*



tém nigdy się już względem niego nie odmieni, ale zawsze z nim około dobra publicznego naradzać się i robić będzie. Gdy zaś poszedł do Królowey, rzekła, iż ią to bardzo cieszy, że go widzi być znowu do Gabinetu przywróconego, a jeszcze bardziej to, że się bynajmniej nie była przyłożyła do iego oddalenia. Zaraz potém Necker musiał się udać do Paryża, a to dla wybawienia od śmierci Generał Leytnanta Bezenvala, Kommandanta Gwardyi Szwaycarskiej, który na granicy Szwaycarskiej schwytyany w ten czas gdy tamtędy Pan Necker do Werfalu powracał, odebrał był od tego Ministra przyrzeczenie, że się miał starać o iego uwolnienie. Wiadz iego do Paryża był podobny do iakiegoś tryumfu. Na Ratuszu podziękowawszy miastu, za tak gorliwe interessowanie się za nim, miał potém mowę długą, i przenikającą za Panem Bezenvalem, którą tak zmiękczył owych zawziętych ludzi,



ludzi, iż natychmiast stanęła rezolucya, żeby odtąd nikt nie ważył się mścić prywatnie z nieprzyjaciół ludu, ale żeby tacy oddawani byli do sądu. Nawet miasto Paryzkie obessało tę rezolucyą swoją do innych miast, aby go w tém naśladowały i nikogo więcej o nieprzyjaźń ku ludowi nie przesłađowały. Na tém się tedy już skończyły krwawe sceny w Francyi, a miasto Paryż będzie miało ten wielki w dziejach Europy zaszczyt, iż one same używając zręcznie i statecznie niezmierney ludności i olbrzymiskiej wielkości swojej, do której urosło, obrocilo w niwecz ostatnie despotyzmu zamachy przeciw dźwigającemu się z długiej niewoli Narodowi, wsparło Sejm Francuzki, który już już miał być rozsypany, i w okamgnieniu zrobiło Narod nayliczniejszy i naywiększy w Europie wolnym. Ze tedy wolność ta już zdawała się być ubezpieczona, i woyska z okolicy Paryzkiej oddalify

Sierpień 1789.

Aaa



się na dawne miejsca swoje, przeto też i owa doczesna straszliwa milicya Paryzka była rozpuszczona, a na iey miejscu ustanowiono stałą milicyą Paryzką od miasta płatną do 30,000. głów wynoszącą, która ma przestrzegać porządku i publiczney spokojności w mieście.

Ta spokojność przez to zdaie się już być zupełnie przywróconą, że Król dawniejszych Ministrów nazad przywrócił i nowych ustanowił. Między ktoremj są przednieysi: *Montmorin* do Cudzoziemskich interesów, Arcybiskup *Burdegalski* W. Pieczętarzem, *St. de la Tour: du-Pin-Paulin* został Ministrem wojskowym, a zaś Pana *Nckera* chciał Król zrobić pierwszym Ministrem, lecz on uprosił sobie, żeby mógł służyć Kraiowi bez żadnego tytułu i urzędu. Jest on tedy Szefem w Departamencie Skarbowym, a pod nim Gen: Kontrollerem został Pan *Lambert*,

Sessya Seymowa na dniu 27. Lipca była bardzo osobliwa, ztąd, że Minister Angielski Xiażę *Dorset* przez list do Pana *Montmorina* pisany oczyścił się z wielkiej potwarzy włożoney na siebie, iakoby on korzystając z rozruchow domowych Francyi, zrobił z wiedzą Dworu swego spisek, na opanowanie Portu Bresteńskiego. Wyznał on że mu od niektórych zdrajcow była podana ta propozycya, którą on iako człowiek dobrze myślący zbrzydził się, ale iako Minister musiał dać o niey znać Dworowi swemu, który też odpisał mu, że się tym brzydzi, i przyjaźni swey ku Francyi tym niesławnym postępkim nadwierać nie chce. Na Sessyi dnia 3. Sierpnia po obraniu nowego Prezydenta, w osobie Pana *Chapelier*, gdy się z tey godności wymówił *l'Abbe Advocat* i Posel miasta *Rennes*. Uważyc tu trzeba, że Marszałkami czyli Prezydentami Seymowemi obierają, tu nie samych tylko wielkich Pa-



now, ale ludzi iakiegokolwiek stanu, kondycyi i majątku, byle tylko byli wielkich przymiotow. Na teyże famey Seffyi wydano Uniwersały do Prowincyi różnych, gdzie się chłopci pod pretekstem zniefienią przyszłego podatku, wzbranieli już opłacać ich teraz, aby teżże podatki były iak dotąd wypłacane, pokiby Seym inaczey względem tego nie rozrządził.

Trzeba wiedzieć, że Seym ten sławny, iak się tylko Stany zjednoczyły i panować zaczęła w nim zgoda, zamysłął zaraz o ułożeniu nowey Konstytucyi dla Francyi. Na różnych Seffyach czytane tedy były względem tego projektu, i uwagi względem Praw społeczności Narodow, i każdego człowieka w ogólności. Trwało to do Seffyi na dniu czwartym miesiąca tego, na której, gdy *Zgromadzeniu Narodowemu* przypominano ieszcze raz uwagi względem praw i obowiązkow ludzi, stała rezolucya, żeby w nowym

prawie znajdował się nayspierwey artykuł, któryby oznaczał co się należy z prawa natury każdemu człowiekowi, a potem przyftąpiono do nayważniejszey czynności dla Narodu Francuzkiego, to iest do ogłoszenia nowey Konfytucyi. Ze ta okoliczność wyciągała dłuższego czasu, i iuż była godzina 5ta po południu, przeto zafolwowano Seflyą tę ważną, ale nie na zaintrz, lub na kilka dni, lecz tylko od godziny 5tey do godziny 7mey, a potem trwała ona aż do drugiey godziny popołnocy. Iż skutki tey pracowitey Seflyi Seymu Francuzkiego są nader ważne, nie tylko dla Francyi, ale też i dla wszystkich świata całego Narodów, gdyż z czasem służyć będą Narodom wszystkim za wzor prawdziwey Konfytucyi, iaka naturalnie przyftoi wszystkim Narodom, iaka Roku 2444. zapewne znajdować się iuż będzie nie tylko w Polfcze, Moskwie i innych Europeykich Narodach, ale też i w



Turczech, Persyi, Chinach i t. d. prze-  
to ją z czafem dokładnie, i z niektó-  
remi przyzwoitemi uwagami opiszemy,



#### IV.

Wojna Północna między Moskwą  
i Szwecyą.

(*Ciąg dalszy od karty 728.*)

**W** Idzieliśmy Miesiąca przeszłego,  
że obie floty, to jest Szwedzka i Ros-  
syjska wyszły były na morze. Trzeba  
się było spodziewać, że w krótcie mia-  
ło przyiść między niemi do bitwy. Ja-  
koż stało się to dnia 26. Lipca. Xiążę  
Sudermanii Admirał Szwedzki iak tyl-  
ko dowiedział się, że flotta Rosyjska  
ukazała na zachod Wyspy *Bornholm*,  
natychmiast obrócił się ku niej, i gdy  
się zbliżył na mile od niej, uszyko-  
wał nawy swoje, i w porządku, mając





wiatr po sobie przybliżał się co raz do niej. Lecz Moskale widząc zbliżającą się flotę Szwedzką tak się uszykowali, że flotta Szwedzka z iednym tylko skrzydłem Rossyiskiey flotty mogła się potykać. Bitwa ta między kilku tylko okrętami trwała godzin kilka, i kosztowała dużo prochu, ale z małym przelaniem krwi ludzkiey, i bez żadney w okrętach straty. Szwedzi mieli z 6. zabitych i iakie sto ludzi rannych; ty-leż i Moskale, którzy natychmiast potrafili flotę tę złączyć z tą, która była zimowała w Kopenhadze, a przez to stawszy się ogromnemi Szwedom, przymusili Admirala Szwedzkiego, że w krótce po tey bitwie całą flotę swoię do Kalrskrony odprowadził, gdzie dotąd zostawała.

Na lądzie takż trafiły się przypadki daleko ważniejszye, niż kiedy podczas tey wojny. Wiadomo już, że Król wszedłszy w Kray Rossyiski i Moskalow, którzy mu zastępowali po-



raziwszy stanął we 3000. ludzi obozem pod *Likala*, z kąd podług okoliczności mógł się być udać, albo pod *Wilman-sztrad* w lewą, albo też prawą i ku morzu pod *Fridrichsham*. Dalsze Króla kroki wstrzymała była ta okoliczność, że Pułkownik *Sztendig* od Generała *Michelsona*, przymuszony był w *Sawolaxenskiej* Prowincyi, opuścić stanowisko *Pumala* i forteczkę *St. Michel* i stracił komunikacyą wszelką z innemi Korpusami Szwedzkiemi. Dla wsparcia jego i przywrócenia utraconey komunikacyi, wyznaczony był od Króla Generał Major *Kaulbars*, który też przyłożył się do tego, że Pułkownik *Sztendig*, nie tylko wstrzymał *Michelsona* od dalszego posuwania się w Kray Szwedzki, ale też nawet gdy ten Generał Rosyjski odebrał nagle rozkaz, aby pospieszył z iednym regimentem na pomoc tej dywizyi, która na przeciw samego Króla stała, odebrał nazad forteczkę wspomnioną, w Kray Rosyjski



w kroczył i komunikacyą sobie z Królem otworzył.— Generał *Kaulbars* widząc, że w *Sawolax* bytność jego nie była już potrzebna, wrócił się do Króla, od którego odebrał rozkaz, aby ruszywszy z Korpusem swoim 15. Lipca z pod *Heinola*, starał się opanować jedne mocne stanowisko pod *Cai-pias* i przez to bok jego lewy załłonił. Stanowiska owego bronił Generał Rosyjski *Denisow*, który Szwedów tak odparł, że się cofnęli najprod do *Aniala*, a potóm do *Varela*. Generał *Kaulbars* popełnił przez tę nagłą retyradę błąd wielki, gdyż Moskale nie tylko przyfzli z boku obozu Królewskiego, ale też nawet i tył mu wzięli, i do powrotu przerznęli Królowi drogę. Działo się to właśnie w ten czas, gdy Król wyszedł był z obozu, poruczywszy nad nim kommandę Generał *Platenowi*, z częścią woyska swego dla opanowania wąwozu mocnego pod *Hegfors*. Uwiadomiony o fatalney rety-



radzie Generała swego, odiał mu zaraz kommandę, i Hrabi *Hamiltonowi* rozkazawszy złączyć korpus swoje z tém, którem *Kaulbars* kommanderował, toż część znaczną Kawaleryi swoiey do tych złączonych Korpusow przydawszy, ruszył z niemi przeciw Generałowi *Denisow*, którego Awantgarda już była pod *Aniala*, gdzie był jeden z mostow Królewskich na rzece *Kymene*. Generał *Siegroth* kommanderował tylną Strażą, która się składała z Gwardyi Królewskiej, Generał *Platenowi* było powierzone centrum, a sam Król z Regimentem *Bostnii* Zachodniey znajdował się na czele i marsz przyspieszał. *Denisow* widząc nadchodzących Szwedow, z taką szypkością począł uchodzić przed niemi z jaką ich niedawno gnał był przed sobą. Tak tedy Król rezolutną i rostopną odwagą swoją, naprawił to co tchorz jego Generał był zepsuł. A choć przez to Król był przymuszony do opuszczenia



dobrze leżącego obozu pod *Likala*, nie się jednak złego ztąd nie stało, gdyż przez opañowanie owego wąwozu pod *Hegfors* droga została Szwedom otwarta do *Frydrychshamu*.

Gdy się to w okolicy *Frydrychshamu* dzieje, mężny Pułkownik *Sztending* dał znowu dowód okazały szczęśliwey waleczności swojej na granicach Prowincyi *Sawolax* i w okolicy *St. Michel*. Generał Rosyjski *Michelson* złożony chorobą iadąc dla uleczenia się do Petersburga, zdał był Kommandę nad wojskiem w tej stronie będącym Generał *Szulcowi*. Pułkownik *Sztending* nie dawno od Króla wzmocniony, postanowił uderzyć na niego. Tym końcem na dniu 20. Lipca Maior Szwedzki *Gahn* poszedł nayprzed z 180. ludzi i ciężką artylleryą, aż do mostu *Pouiko* po *Parkumaki*. Jednemu Kapitanowi 100. ludzi mającemu, dano rozkaz, aby przypuścił zmyślony atak przeciw prawemu skrzydłu Moskalow.



Zaś sam Pułkownik w 1000. ludzi i z 4. harmatami przerzynał się przez las, żeby otoczył lewe nieprzyjaciół skrzydło. Na ćwierć mile od *Parkumaki*, zaczęli się dopiero Moskale opierać, lecz już byli od Szwedów otoczeni. Pod Wsią *Parkumaki* znajdowały się tylko 1. batalion Grenadierów i 3. kompanie Strzelców. Zaś przy moście *Pouiko* był sam Generał *Szulc* z Oberstleytnantem *Toll*, i dwiema kompaniami strzelców, wynosiło to wszystko iakie 1100. ludzi. Kozacy uyrzawszy nayprzod Pułkownika *Sztending* ciągnącego wążką jedną drogą, dla której jego kolumna długo się wyciągnąć musiała, wzięli liczbę jego ludzi za większą we troie, niż była w rzeczy samey, i udali że w kolumnie owey musiała się znajdować iakie 3000. ludzi. Ta nowina zmieszła bardzo Generała Rosyjskiego. Rozkazał on tedy, aby każdy nie ruszając się z stanowiska swego, bronił się w nim do upadłej. Wieś *Par-*

*kumaki* była od Moskalow obsadzona. Szwedzi dobywając iey doznali z strony nieprzyjaciół tak mocnego odporu, iż Regiment *Wschodniej Bośni* zaczął już pierzchać. Zaraz z początku nie mało Officyerow zostało rannemi i nie było żadnego pozoru, żeby Szwedzi dnia tego mieli zwyciężyć. Lecz ich męstwo i przykład walecznego Króla przemogły upor nieprzyjaciół, iż cize wli owey zostawiwszy zwycięzcom, wozy, ammunicye i broń pierzchnęli. Niedostatek Kawaleryi sprawił, iż 400. ludzi uszło żywcem. W tenże sam czas Maior *Gahn* i Kapitan *Deker* pomykali się ku mostowi *Pouiko* trzy ćwierci mile od *Parkumaki*. Tu Moskale postanowili byli schronić się, lecz ta wieś wnet była od Szwedow wzięta, którzy zrzucone mosty iak najszybciej położywszy, udali się w pogon za nieprzyjacielem. Generał *Szulc* za zbliżeniem się Szwedow zaraz umknął, ale w pobliskich błotach uwiądł



i ledwie od chłopow i kozakow był uratowany. Zaś Oberstleytnant *Toll* bronil się długo, i lubo mógł się ratować ucieczką poty się iednak nie podał, aż poki ieden tylko z iego wszystkich artyllerystow nie pozostał. Tak tedy Szwedzi odnieśli dnia tego zupełne zwycięztwo. Z Moskalow na obu mieyscach padło trupem 5. Officyerow i 200. gemeynow, w niewolą dostało się Rossyiskich Officyerow 19. gemeynow 631. między któremi rannych było Officyerow 4. gemeynow 130. Między znakami zwycięztwa wzięli Szwedzi dnia tego 5. harmat metalowych 2. chorągwie. 16. wozow z amunicyą, mundurow na 1000. ludzi, broni 600. sztuk i oboz, na ieden batalion. Z Szwedzkiey zaś strony zginął dnia tego Kapitan ieden i 38. prostych żołnierzy, zaś rannych było 138. ludzi prostych a 11. Officyerow. Pułkownik *Sztendik* w nadgrode dzielności i zręczności swoiey był





uczyniony od Króla Generał Maio-  
rem.

Wszakże Król, choć sobie drogę z  
jedney strony do *Frydrychshamu* otwo-  
rzył, nie było dotąd pozoru, żeby  
miał przystąpić do iego oblężenia.  
Xiążę *de Nassau* przybył tam z flotą  
galer mając ludzi kilka tysięcy, z któ-  
remi może nie tylko oblężenie uczynić  
bardzo trudnym, ale też nawet przy-  
musić Szwedów do powrotu za rzekę  
*Kymene*, i opuszczenia zupełnego Fin-  
landyi Rossyiskiej. Jedném słowem,  
poki flotta Rossyiska górę mieć będzie  
na morzu, i flotta galer nie będzie  
zbita, poty operacye woyska Szwedz-  
kiego w Finlandyi mało co będą zna-  
czyć. — Xiążę Sudermanii powróciwszy  
z flotą swoją do *Kalskrony*, zakrzętał  
się wzmocnieniem iey nowemi harma-  
tami i ludźmi, toż żywnościami świe-  
żemi. Lecz wątpić trzeba, żeby po-  
tęga ta wodna mogła co pokurac prze-  
ciw mocniejszey, daleko file morskiej



Roffyiskiey. W powszechności Szwe-  
cya czuie, że ma do czynienia z ogro-  
mnym owym olbrzymem, który choć  
od wielu zaczepiony i napaſtowany,  
wszystkim iednak zdoła nie tylko się  
bronić, ale też i pokonać ich, aby tyl-  
ko dali mu odetchnąć, lub poprzeſtali  
choć na moment wſpolnie przeciw nie-  
mu walczyć. *Selim* III. był tak nieu-  
ważny, iż Traktatu ſubſydjonalnego  
z Zwecyą, który poprzednik iego był  
zawarł, niechciał potwierdzić. Oko-  
liczność to była nader ciężka dla Szwe-  
cyi, którey ſzczupłe dochody i nie  
wielki ieſzcze u pieniężnych krajow  
kredyt, niedopuszcilyby długo prowa-  
dzić korzyſtnie woyny tey ciężkiej i  
niebeſpieczney. Lecz teraz Miniſter  
Szwedzki był tak ſzczęśliwy, że się  
nowy Sultán do tego nakłonił. a tak  
*Guſtaw* III. choć bez zaciągania no-  
wych długow u poſtronnych Narodow,  
będzie miał o czém podeymować ko-

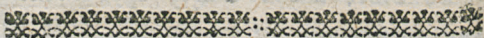
fzta,



Izta, których ten ważny spór Północny wyciąga.

Ze wojna ta jest niebezpieczna dla Szwecyi, a naybardziej dla samego Króla znać to z wielkiego rozjątrzenia, z którym ją prowadzi Dwór Petersburgski. Feldmarszałek *Muszyn-Puszkין*, przy wkroczeniu swoim do Finlandyi w Maiu tego roku, rozrzucił manifest imieniem Imperatorowey, w którym nie wspomina nigdy Szwedzkiego Króla, ale tylko rząd Szwedzki, i oświadcza, że Imperatorowa dla tego wojnę tę prowadzi, żeby sobie dała satysfakcyą z tego, który tę wojnę przeciw niej wzniecił, i który śmiał ją podnieść arbitralnie mimo wiedzy Stanow i Narodu.





## V.

## Wojna Turecka.

*Kampanii drugiej, ciąg dalszy od  
karty 741.*

**J**Eżeli dzieie tey Kampanii były do-  
tąd oschłe i mniej ważne, zaczęły o-  
ne bydź za to w tym miesiącu płodne  
w znakomite przypadki, a przeto in-  
teressujące. Woysko główne Cesar-  
skie ieszcze i w tym miesiącu zacho-  
wując *armistitium* w *Bannacie* i *Syr-*  
*mii*, nie ruszyło się z obozu swego;  
Feldmarszałek *Hadyk* widząc, że słab-  
ość zdrowia iego co raz się powię-  
kszała, złożył na koniec naywyższą  
kommendę w ręce Cesarzkie, która by-  
ła oddana *Laudonowi*. Tu zaraz dały  
się widzieć takie w głównym obozie  
poruszenia, które oznaczały wielkie ia-



kie przedsięwzięcie. Ciężkiey Artyl-  
leryi iefzcze więcey z Peterwaradynu  
i Wiednia Dunaiem pod *Zemlin* spu-  
szczono. drabin do szturmu kilka ty-  
sięcy sprowadzono, bomb, kul wielkich  
straszne mnoſtwo na wozy w pakowano  
i flotyllę ciężką artylleryą opatrzoną  
pod *Zemlin* ſplawiono. Wnet potém  
po obozie gruchnęła wieść, iż za przy-  
byciem *Laudona*, woysko całe miało  
bydź za Dunay przeprowadzone, i o-  
błężenie Belgradu natychmiast rozpo-  
częte.

Tym czafem Turcy w ſwym wiel-  
kim obozie pod Syhstryą, chcąc ko-  
rzyſtać z tego *armislitium*, które Ce-  
ſarſcy w Syrmii i Bannacie zachowali,  
umyſlili potęgę ſwoję wyrzecz przeciw  
Transylwanii i Moldawii. Tym  
końcem wyprawiono iakie 40,000. lu-  
dzi za Dunay, którzy złączywſzy ſię  
z tym woyskiem, które przywodził  
*Mawroieni*, miało ſię podzielić na dwó-



ie i jedna część iego wpaść do Tran-  
sylvanii, druga zaś poyść przeciw  
Xięciu *de Coburg* i Moskalom w Mol-  
dawii będącym. Jakoż dnia 15 Lipca  
8500. Turkow zgromadziwszy się w *Mi-  
lui*, z tamtąd udali się ku szlakowi  
*Tömesch* w Transylvanii, i zaraz z wiel-  
kim impetem obkoczyli szańc *Prödial-  
ski*, mając z sobą 3 harmaty.

W szańcu tym stał Maior *Layritz* z  
3 kompaniami regimentu Orosz i 3  
harmatami. Reszta ludzi pod kommen-  
dą tegoż Maiora zostająca po rozsta-  
wiana była na różnych miejscach te-  
goż samego szlaku. Jedna harmata Tur-  
recką zaraz od Austryakow była sko-  
łatana. Turcy iednak nie zważając na  
to, skoczyli w rów, i w biłaiąc goź-  
dzie w palifady chcieli się po nich we-  
drzeć na szańc koniecznie. Tu Maior  
kazał ludziom swoim do tąd za wałem  
stoiącym, wleść na wierzch wału, i  
zgóry do wdzierających się Turkow o-  
gnia dawać, co sprawiło taki skutek,



że strawiwszy pod szańcem owym dwie godziny, nie jednak wskorać nie mogli. Widząc to inna część woyska Tureckiego w bliskim lesie ukryta, przykoczyła do szanцу z lewey strony, lecz rzęsiły ogień z ciężkiej i ręczney strzelby i w tych straszną rzeź sprawując, nadaremna uczynił ich zapalczywość. W tém Rotmistrz *Vaina* z pobliskiego stanowiska nadszedłszy w 300. ludzi konnych i pieszych, natarł z boku na Turków już pomieszanych, znaczną stratą; toż samo uczynił Maior *Layriz* z trzecią częścią ludzi swoich w szanцу będących, a to z taką odwagą i impetycznością, że Turcy poprzestawszy swey imprezy, cofnęli się szypko do bliskiego lasu — W tenże sam czas Maior *Wielohurski* od Xcia *de Hohenlohe* z Transylwanii dla powzięcia języka do Wołoszczyzny wysłany z dywizyą buzarow, zdybał Turków pod *Saits*, 56 zrabiał, 19 wziął w niewolę, a resztę rozproszył.



W krótkce potém, to iest dnia 4. Sierpnia postanowili w inney stronie postentować szczęścia, i do *Bannatu* wpaść przez szlak *Bozawski*. Jeszcze dnia 1. Sierpnia Generał *Wetscy* z iedną dywizyą Jazdy i Piechoty pod *Mehadyą* obozuiący, powziął wiadomość, że 14,000. Turkow po więkzey części Kawaleryi przybyli w okolice *Czerneku*. Przez 3. dni nie ruszyli oni się bynajmniej z stanowiska swego. Lecz dnia 4. tego miesiaca zrana dano znać Generałowi, że do 2000. Szpahow spiesznie przybliżało się, a za nimi nie mało Piechoty następowało. Co tylko Cesarscy na tę wieść stanęli w naznaczonych sobie miejscach, uderzyli na nich Szpahowie z ową swoią impetycznością, do którey inż Cesarscy przywykli, statecznie z harmat i ręczney strzelby ognia dając, przymusili tę kumpę do odwrotu. Lecz gdy nadeszła Infanterya, Szpahowie wyciągnęli front długi, zasłonili ją, żeby nie było wi-





dać kiedy poszła w las, żeby tam z boku przybliżyła się do Cesarzkich i razem ze dwóch stron na nich natarła. Generał *Vetscy* domyśliwszy się tego, uformował batalion carré, przydał do niego po stronach jazdę i wysłał go przeciw Tureckiej piechocie, która gdy tylko Cesarscy zbliżywszy się, ognia dawać zaczęli, pierzchnęła i już odtąd Generał *Vetscy* w pokoiu zostawiła.

Lecz te małe straty były to tylko posłami daleko większego nieszczęścia, które Turków potkało w Multanach tego miesiąca.

Xiążę *de Coburg* odebrawszy pewną wiadomość, że nowy W. Wezyr znaczne przyśłał posiłki Xciu Wołoskiemu *Mauroieni*, i że wielka część tych posiłków zbliża się ku granicom Multańskim, a że z tamtej i z drugiej strony *Foksan* znajdowało się już Turków do 20,000. proponował Rosyjskiemu Generałowi *Suwarów*, żeby złączywszy się iak najszybciej z nim, uderzyli o-



ba na Turkow, i uprzedziwszy ich, zamysły, które mieć mogli, w niwecz obrócili. To zdawało się byź tём potrzebnieyszą, że Turcy zewsząd granicom Transylwanii grozili, i do tey Prowincyi koniecznie się wędrzeć usiłowali. Generał Rossyiiski nie tylko projekt ten przyjął bardzo chętnie, ale też natychmiast z *Burlatu*, gdzie stał do tąd, puścił się z swym Korpusem do *Aşud* miasta, i choć marsz ten był na 10. mil drogi, a to ieszcze ciężkier i przykrey, bo przez wielkie góry, iednak odbył on go we 24. godzinach.

Dnia 28. Lipca o 11. godzinie w nocy przyszła dywizya Rossyiiska do *Aşud* i złączyła się z Cesarскими. Przez cały dzień 29. odpoczywały sobie woyska, i tegoż dnia położono 3. mosty na rzece *Crotus*; ieden tam gdzie droga idzie z *Domneştie* do *Fakfan*, a dwa w tey stronie kedy tamże idą drogi przez górę *Domoytza*. Zastłonienie

pierwszego mostu poruczono Pułkownikowi *Karayczay*, zaś drugie dwa mosty zastronił Pułkownik *Kepiro* Regimentu *Barko* z dwiema dywizjami Huzarów i jednym batalionem Infanteryi. Obay Wodzowie zgodzili się na takie uszykowanie wojsk zjednoczonych do boju — Korpus Cesarzowski stało z prawej strony z 5. batalionami w pierwszej linii, a z 4. batalionami w drugiej linii; każdy batalion był uszykowany w □ osobno mając po 5. harmat, i na 300 kroków jeden od drugiego, i od drugiej linii. Artyllerya do rezerwy należąca, była postawiona w próżnych miejscach między batalionami, Kawalerya uszykowała się w trzeciej linii za piechotę. Lewe skrzydło tego Cesarzowskiego korpusu prowadził Generał *Spleny*, i dywizya jego składała się z 4. batalionów i 6. dywizyi Huzarów. — Lewe zaś skrzydło tegoż samego Korpusu Cesarzowskiego, prowadził Generał *Lewenehr*, i miał pod so-



bą 5. batalionow piechoty, a 3. dywizye Hulanow, i 4. Huzarow.

Korpus Rossyjskie stanęło z lewey strony uszykowane w 3.  $\square$ , w pierwszej linii, a 2.  $\square$  w drugiej linii. Kawalerya stanęła tak iak Cesarzka, to jest w trzecim rzędzie. Korpus Xięcia de Coburg wynosiło 15,000. ludzi, zaś Rossyjskie 6000. Małe korpus (*Detachment*) Pułkownika *Karayczay*, stanęło w środku między obiema Korpusami, a zaś Arnautom wyznaczono miejsce za Kawaleryą.

Dnia 30. z rana o godzinie 3. ruszyło wojsko trzema kolumnami, przeszło za rzekę *Crotus*, i zaszło aż pod *Kalimeneście*. Podczas marszu Pułkownik *Karayczay* odprawiał *avant-garde* przed Moskalami, do których był wcale przedstawiony. Zaś Pułkownik *Kepiro* zastaniał jazdą swoją inne dwie kolumny. — Pod *Kalimeneście* stanęło wojsko w szyku, ale iak tylko popały się konie i ludzie wytchnęli, ru-



szło znowu trzema kolumnami ku *Mqracheſtie*. Z tamtąd 30. Lipca w wieczor o ſzoſtey godzinie, puſciło ſię woſko daley, lecz iuż tylko dwiema kolumnami, z których iednę zaſtaniał ſwą Jazdą, Pułkownik *Karayczay*, a drugą Pułkownik *Kepiro*. Krotko przed zaczęciem tego marſzu, dali znać Kozacy Moſkiewſcy, że ſię zbliżał patrol Turecki. Generał *Suwarow*, wyſłał przeciw niemu 1500. Kozaków i Arnautów, i kazał za nimi poſtępować wydziałowi, który *Karayczay* prowadził. Ten wyſłał w przód za Kozakami Maiora *Kienmayera*, a ſam z dywizją ſwoją i *Lewenhera* pierwszą Maiorowſką poſtępował. Patrol ów Turecki ſkładał ſię z 3000. ludzi; za którym naſtępował zaraz *Oſman Baſza* w 7000. ludzi, który był wyſzedł z obozu pod *Putna*, dla poſtrzegania obrotów woſka Ceſarskiego.

Turcy iak tylko zoczyli Kozaków, wypadli na nich, rozegnali ich, i nie-



których zchwytali. Lecz wspomniony Maior *Kienmayer* nie uważając na daleko większą liczbę nieprzyjaciół swoich, posłał z iedney strony 100. Huzarów, a sam z drugiey strony w 200. ludzi, uderzył na nich, tak natarczywie, iż się odrazu zmieszali, wielu poimanych Kozaków puścili, i co wskok ku swoim uciekli, gdzie ich całą milę *Kienmayer* gonił. Padło tu zaraz do sta Turkow, a 60. dostało się w niewola. *Kienmayer* korzystając z swego szczęścia, wzięwszy Rossyiskich Kozaków i 50. świeżych Huzarów zapędził się aż za rzekę *Putna*, owego *Osmana* Bafzę z obozu wyparował i tenże natychmiast spalił. Około pułnocy wrócił się on do Pułkownika *Karayczay*, który nie przestrannie ludźmi swemi atak ten sukkurował.

Pod czas tey potyczki ziednoczone woysko postępowało coraz daley. Piechota musiała brnąć przez rzeczki *Suzyca* i *Girła*, i uczyniła to z wielką

ochotą. Przybywszy do Putna rzeki, położono na niej most, który zaraz Jazdą swoją załkonił Karayczay. Co tylko spuszczone na wodę, trzy pierwsze pontony, aż na drugiej stronie rzeki ukazali się Turcy, i chcieli przeskadzać do położenia mostu. Lecz harmaty rozłożone we dwóch miejscach odeгнаły Turkow wnet, tak, że most był zupełnie i bez przeszkody dokończony. Nagłe wezbranie tey rzeki nie dopuściło położyć na niej drugiego mostu, iak był projekt. Całe tedy woysko 31. Lipca o czwartey z raną musiało jedną kolumną przeprowić się przez rzekę. (\*)

---

(\*) Otoż znou przykład, co to może dziś woysko liczne, mężne, ale nie ćwiczone, nie karne, którego wo-dzowie nie uczyli się na wojnie kunsztu wojennego, i Officyerowie tyle się na nim znają co i nowo zaczętni gemeyni. Gdyby Turecki Hetman miał tu głowę i przyzwoitą artyl-leriją, gdyby w nocy usypał był prze-



Co tylko Generał *en Chef* Suwarow z wydziałem *Karayczego*, a Xiążę *Koburg* z dywizyą *Levenhera* przez most przeszli, ukazali się nieprzyjaciele i uderzyli na wysłanych w przód Kozaków i Arnautów. Ci musieli pierzchnąć; że potem Turcy gwałtownie na Generała *Suwarow* napierali, kazał on na nich całemu swemu korpusowi na-

---

ciw mostowi baterye, postawił na nich liczne harmaty, gdyby przynajmniej z lasu bliskiego, znaczną liczbę mężney Kawaleryi spuścił był na nieprzyjaciół, w ten czas gdy ich się dopiero trzecia część przeprowiła przez most, Cesarscy i Moskale przyplaciliby byli zuchwałosci swojej, z którą się w oczach nieprzyjaciół przez most przeprowiać śmieli. Lecz tak to bydz zawsze musi, kiedy rozum i kunszt walczy z prezumpcyą dumną, ślepą, a głupią, i kiedy możni Pankowie dla tego się cimsną do woyska, żeby tylko pensyebrawali, nie żeby użytecznemi dla Kraiu byli żołnierzami.





trzeć z harmatami i flintami, tak żwawo, że Turczyn, który dopiero nacierał, już uciekał. — Wtém przeszła przez most dywizya Feldmarszałka *Levenhera*, i uszykowała się, lecz nie poczynając, czekała na dywizyę Feldmarszałka *Spleny*. Pułkownik *Kepiro* stanął był na prawym skrzydle tej dywizyi. Turcy obrócili się nagle na te skrzydło. Lecz gdy *Kepiro* posunął się ku nim żwawo, a tym czasem z bateryi obok iego postawioney zaczęto do nich ognia dawać rześisto, pierzchnęli nazad i opodal zaczęli się szykować. Tu wojsko marsz swoy wstrzymało, czekając na Feldmarszałka *Spleny*, który z dywizyą swoją przyspieszał. Jakoż nadszedł on i stanął w szyku, w ten czas gdy Turcy zebrawszy się, w tamtę stronę dla zayścia z boku *Levenherowi*, dążyli i byli niespodzianie nowym ogniem z harmat i karabinow przywitani i odparci.



Tu dopiero złączone wojsko choć już 18 godzin srawiło na nieustannym marszu, poszło daley całą milę przez grunt krzewiną i cierniem zarosły; kiedy w gęstwinie konie nie mogły harmat ciągnąć, ludzie sami zastępowali je, aż na koniec pod *Foksanami* zoczono główny Turecki oboz. Attak zaraz był przypuszczony od prawego skrzydła to jest, od Cesarzkich; Bata-  
 lion *Szredera*, że trafił był na dobrą drogę, przeto pomykając się razit u-  
 stawicznie Turkow z harmat. W tém Kawalerya Austryacka zbliżyła się do lewego skrzydła nieprzyjacielskiego i zaraz tak na iazdę jego natarła, że do razu pierzchnęła, i aż za *Foksany* u-  
 ciekła. Inne 3 dywizye huzarow *Ce-  
 sarza*, wpadły z gołemi pałaszami na Janczarow w tym skrydle będących, którzy równie iak Szpahowie uciekli i w bliskim Kłaiźtorze *Samuela* zam-  
 knęli się.

Pod



Pod tenże czas Moskale i wydział Karayczego, natarli na oszańcowane prawe skrzydło Tureckie tak pomyślnie, iż zaraz pierzchnęło. Batalion Szredera pod kommandą Pułkownika Auensberga, chciał opanować ów Kłasztor, w którym się byli Janczarowie zamknęli. Pułkownik sam poszedł na czele batalionu, mając obok siebie Majora Orelly. Janczarowie założyli byli bramę wozem, i bronili się po desperacku. Pułkownik gdy do bramy wdrzeć się usiłował, padł trupem na wylot przestrzelony, a Orelly został rannym śmiertelnie. Żołnierze widząc to odeszli od szturm. Lecz Xiążę de Coburg nadszedłszy z świeżym ludem, kazał drugi szturm przypuścić. Major Quietowski podiał się ludzi prowadzić tą razą, lecz Turcy strasznym ogniem przywiedli go do odwrotu. Przyprowadzono tedy harmaty, bramę i mury potłuczono, ale to nieustraszyło ię także Janczarow. Xiążę de Coburg

Sierpień 1789.

Ccç



zawołał tedy na ochotnika; a gdy się cały batalion Cesarza ofiarował do szturm i wielu Officyerów, z siadłszy z koni, stanęli z niemi w szyku, wdarli się na koniec Cesarscy do Klasztoru i wszystkich w nim Turkow wycieli. Reszta woyska, którego było przeszło 30,000. poszła w rozsypankę, zostawwszy zwycięzcom cały oboz, artylleryą i znaczny magazyn. W krótcie po tej bitwie zabrali Cesarscy 100. wozow, które z ammunicyą i prowiantami szły do obozu Tureckiego z Brai-  
lowa. Strata Turkow co do ludzi, nie może być dokładnie podana, gdyż bitwa ta trwała przez 3. mile, iednak ledwie Turkow padło dnia tego 1000 a w niewolę dostało się ich tylko 96. Chorągwi zdobyli Chrześcianie 16. a harmat 10. Zaraz potém zwycięztwie Generał Rossyjski *Suwarow* wrócił się na swoje dawne miejsce, a Xiążę *de Coburg* wkroczył na Wołoszczyznę, gdzie dotąd stał za *Foxanami. Maure*



ieni zebrał wiele rozproszonych Turków, złączył się z temi, których także zebrał Seraskier *Osman Derwisz*, i obay stanęli znowu w polu, o 6. mil od *Foxan*, ale bez namiotów, wozów i magazynów.—



## VI.

## Obraz Polityczny Europy.

**W** *Polszcze* Sejm niniejszy, rozpoczęty miesiąca przeszłego *Etat* kończył w terażniejszym. Po utrzymaniu *Hetmanów*, przystąpiono do innych *Urzędników* wojskowych, iako to *Pisarzów*, *Strażników*, *Oboźnych*, *Buńczucznych*, i choć te *Urzędy* za niepotrzebne i uciążliwe osądzono dla kraiu, iednak zostawiono przy nich i przy pensjach tych, którzy ie dziś piasną, *ad vitæ tempora*. Gdy była rzecz o  
Cccij



Generałach, postanowiono, żeby Komendantem Kamienieckim był zawsze Szlachcic, Possessyonat, a do tego Katolik, przez co niniejszy Komendant General *de Ville*, jest od tego Urzędu oddalony. W tém nadeszło było zapytanie od JW. Kasztelana Kamienieckiego *Szweykowskiego*, iako Kommissarza do transportowania magazynów Rossyjskich za granicę, czyli te miały być na granicę tylko wyprawione, czyli też za granicę? wszczął się spor wielki, który zakończył się prawdą na tém iż nie pozwolono wywieść za granicę z pewną ostrożnością. Ale gdy wnet nadeszła wiadomość, że jeden z tych konwojów, był od Tatarów napadnięty i zrujnowany, i przez to okazało się niebezpieczeństwo, któremu przez wywoz na Moldawszczyznę żywności dla Moskalow podlegaię chłopci Ukraińscy, stanęła rezolucya Seymowa, żeby odtąd na granicę tylko zboża i inne żywności były wywożo-



ne, nie zaś do obozów Rossyjskich. Ta materya długo i z niemałym roziątrzeniem umyślow roztrząsana dała powód do nader potrzebnego i zbawiennego ustanowienia Magazynów Kraiowych dla woyska Narodowego, aby tylko zachowana była w tém owa roztropność i dokładność Pruska, i żeby to nie dało powodu Urzędnikom i Officyalistom Magazynowym do uciskania i zdzierania obywatelów, zwłaszcza kmiotków.

Tego miesiąca JW Potocki Starosta Szczerzecki iako Posel od Rzeczypospolitey z świętym orszakiem dworu swego pojechał do Konstantynopola. Drugi Posel do Dworu Szwedzkiego także Potocki Jerzy Starosta Tłomacki udał się na Gdańsk, do Sztokolmu. Jeszcze ten miesiąc stał się znakomitym przez rozpoczęcie sprawy Xięcia Adama Łodzi Ponińskiego Podskarbiego W Kor: w Sądach Seymowych. W pozwie na 3 dni przed stawieniem się w tych Sądach wydanym, zadano temuż Xciu, — „Ze on iako obywatel tego Kraiu wiedząc iaką drogą wysokie dostojności, a ieszcze z Prawodawstwem połączone dostępują się, ważył się jednak z wżgardą Praw udać do ustronnych sposobów, a do usług prze-



ciw własney Oyczyźnie sąsiedzkim Mocarstwom poświęciwszy się, i za to nadgrody pieniężne otrzymałszy i żołnierzem zbroynym dla przeſtrachu iednych, a prześladowania drugich Wſpołbraci zmocniwszy się, nayprzod Seym wolny arbitralnie zamienił w Konfederacyą Generalną i uczynił się iey Marſzałkiem ſpoſobem nieſłychanym, *Reytana* Poſła Nowogrodzkiego za to, że się temu ſprzeciwił, ſądzić i za wzruſzyciela pokoju powszechnego i buntowniaka obwołać kazał; zlenabytey doſtoyności używał na naywiększe zło, ſłużąc interesom obcych mocarstw, przeciw Oyczyźnie. Konſtytucye i Sancyta za brane ſwiętokradzko pieniądze przedawał, oneż poprawiał, na inne, iuż po Konfederacyi ſkończoney, blankiety wydawał; ſłowem Kray rozbiorem oſłabiłszy, a wewnątrz nieſpokoynością zaraziłszy nadgrody ſobie rozmaite naznaczył.

*Francya* podobna do rozhukanego morza, ieſzcze tu i owdzie ſmutne okrutney nawałności wyſtawia ſceny. Choć w Stolicy, po powrocie *Neckera* i uſtawieniu przez Seym tak pożądaney dla całego Narodu Konſtytucyi rozruchy ſtraſzne uſtały, iednak po Prowincyach działy się ieſzcze i teraz





okropne bezprawia i zamieszania. W *Vauvillers* ledwo miano czas zamknąć w skrzyni Xiężnę *de Clermont Tonnere* i uwieść ją w pośrzod rozjuszonego ludu, który Zamek iey spalił i spustoszył. Wszystkich Królewskich ludzi cto wybierających osobliwie od soli wszędzie okrutnie prześladują, a nawet zabijają. Parlament w *Bezanson* musiał umknąć do Szwecyi. Obywatele *Lugdunńscy* zruynowali Zamek mocny *Pierre en Eise*, tak iak Paryżanie *Bastylle*, i wszystkich więźniow tam będących procz zaboycow, uwolnili. W *Bordeaux* także opanowany jest od milicyi Zamek mocny *Trompetie*, i tamtejsze Parlamentowe osoby, muszą z karabinami chodzić na wartę. —

Zgromadzenie Narodowe chcąc na koniec uczynić koniec temu zamieszaniu, wydało rezolucyą: żeby wszystkie Urzędy tak Mieyskie iako też wieyskie po całym Państwie starały się utrzymać spokoyność; i żeby na ich rekwizycyą, milicya Narodowa od woyska Królewskiego i Policyinego, była posilkowana, aby burzyciele publiczney spokoyności mogli być chwytani i do sądow oddawani. Jednak Akta procesow powinny być na Seym odsyłane; żeby ten mógł doysć samego źródła; z którego te zamieszania wypływają.



i żeby herztow tych łotrostw mogli ukarać. Urzędy te tak po miastach iak i po wsiach nie powinny dopuszczać, aby się gdzie do kupy zbierano, nawet ani pod pretextem polowania. Wszędzie włóczęgom nieznanym broń ma bydź odeymowana. Wszystkie Narodowe milicye powinny swym Komendantom poprzyśiadz wierność, że będą tylko służyć ku obronie obywatelów i przeciw burzycielom spokoyności publiczney. Wszystkie woyska to jest Officyerowie iakieykolwiek bądź rangi i żołnierze powinni uroczytścią wykonać przysięgę wierności Narodowi i Królowi głowie Narodu. Żołnierze w przytomności całego regimentu, powinni przyśiadz, że nigdy swych chorągwi nie opuszczą. Narodowi, Królowi i Prawom będą wierni i karność zachowaią. Officyerowie wykonaia tę przysięgę przed Regimentami swemi i przydadzą do tego, że nigdy pod swoia Komendą będących, nie będą używać przeciw obywatelom, wyiawszy, iżby tego żadały Urzędy mieyskie i wieyskie, które to żądanie zawsze powinno bydź przeczytane woysku zgromadzonemu. Xięża rezolucyą tę powinni ogłosić z ambon, a Król na prozbę Seymu wyda rozkaz, aby ia wszędzie przez piśma ogłoszono.—

# DZIEŁA NOWE.

Oprocz rozmaitych Mow; Głosow Poselskich u Piotra Dufour znajduią się.

1. Opatrzanie Magazynow dla Woyska potrzebnych w Koronie, i W. X. Lit.  
.Gr. - - - - - 15.
2. Uwagi Polaka nad Kurlandją - 15.
3. Odpowiedz na teżże Uwagi Polaka 15.
4. Krotkie roztrząśnienie Odpowiedzi na Odpowiedz - - - - 15.
5. Przypisek czyli ciąg dalszy odpisu na List mniemanego Kurlanczyka do Xięcia N. - - - - 15.
6. Odpowiedz na niektóre zapytania w Piśmie pod tytułem, Uwagi Polaka, nad Kurlandją. - - - - Zł: 1.

NB. Expedycya Pamietnika  
Historycznego znayduie się od-  
tąd na przeciwko Rydzyny, to  
jest: przy Trębackiey Ulicy w  
Kamienicy pod liczbą 636. na  
dole Nro: 1.